Nr. 52. We Lwowie, Piątek dnia 23. Lutego 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. Ruciewski Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwow d. 23. lutego.

(Sprawy bieżące.)

Z powodu zluzowania się pociągu wiedeńskiego na Morawie, nie nadeszły pisma wiedeńskie ze środy rano, a więc i wykaz imiennego głosowania nad nowellą. Zaspokoił nas jednak nasz korespondent, że nasza delegacja stanęła w całym komplecie do tej sprawy; prócz obłożnie chorego p. Rydzowskiego przybyli wszyscy na to posiedzenie; na wezwanie pospieszyli nawet nasi delegaci włościanie do Wiednia i razem z resztą delegacji głosowali. (P. Janowski należy do klubu centralistów i razem z tą kliką głosował.)

Jestto fakt wielce pocieszający: raz, zwalił on z delegacji naszej tylekroć, i to słusznie, podnoszony zarzut lekkomyślności, zaniedbywania obowiązków obywatelskich, gdy nieraz mimo spraw ważnych można wiele było widzieć w kraju, a nawet we Wiedniu, tylko nie w Izbie posłów; a powtóre zadał jawnie kłam okropnemu, przez pisma centralistyczne i federalne wytykanemu podejrzeniu, jakoby rząd umiał sobie pozyskać pewnemi sposobikami kilku z naszej delegacji, tak, że ci nie przybyliby na posiedzenie, i tym sposobem umozliwili centralistom osiągnąć większość dwóch trzecich dla nowelli. Rząd istotnie próbował tej sztuczki — ale nic nie wskórał. Jedność naszej delegacji dotrzymała próby; honor jej ocalał; solidarność włościan z resztą delegacji najdobitniej zaprzeczyła cynicznym wywodom pism centralistycznych o *Schlachtschutzach* polskich.

A więc tyle przynajmniej ocalone! Mimo to faktem pozostanie smutnym, że wejściem do Rady państwa delegacja nasza umozliwiła komplet jej, że tym sposobem dała rządowi i centralistom pole, na którem mogli zwyciężać; że wreszcie głosując nad nowellą, głosowała w sprawie, do której Rada państwa bez zezwolenia sejmów nie jest kompetentną, w której zatem delegacja nasza we Wiedniu głosować nie miała prawa, — a gdy nowellą pod względem obsyłania Rady państwa odjęto prawo sejmowi przysługujące, a nasza delegacja głosowaniem swojem udział wzięła w tem pogwałceniu praw kraju i sejmu, więc dała precedens rządowi i centralistom do dalszego zagarniania praw krajowych, sejmowych, bez zezwolenia sejmu, a mianowicie w sprawie obsyłania Rady państwa.

Korespondent nasz wiedeński opisuje radość w Izraelu teutońsko-rajchsratowym. Mają ci panowie powód radować się, — ale czy na długo? to inne, a bardzo wątpliwe pytanie. Trwałych podstaw radość ta niema; jest to zwycięztwo chwilowe i zwycięztwo jednego stronnictwa doktrynerskiego i spekulanckiego — a więc nie mają powodu słusznego tryumfować ani jako mężowie stanu, w przyszłość poglądający, ani jako patrjoci austrjaccy, jeżeli są nimi, bo chaos w Austrji tylko się spotęguje. Trafnie pod jednym względem opisuje to zwycięztwo korespondent wiedeński *Czasu*. Skutkiem przyjęcia nowelli wyborczej rząd odniósł niezaprzeczenie zwycięztwo, które mu daje możność robienia, z wszelkiemi pozorami legalności konstytucyjnej, najbardziej przeciwnych duchowi tejże konstytucji eksperymentów centralistycznych. Z wejściem w życie świeżo przyjętej nowelli wyborczej rozpoczyna się w Austrji prawdziwa era absurdów parlamentarnych, era oktrojowania większości, reprezentantów mniejszości i narzucania, za pomocą sztucznie sklejonej maszyny parlamentarnej, całym narodowościom i krajom ustaw, wręcz przeciwnych ich usposobieniu i potrzebom. Wszystko to robi się dlatego, aby dogodzić fantazji kilkudziesięciu doktrynerów, niemających nic wspólnego z ogromną większością kraju i wyznających oddawna i otwarcie zasadę *ubi bene ibi patria*.

Jakim zresztą sposobem doszli centraliści i rząd do tego zwycięztwa? Nie o swoich własnych siłach, ale sposobem tym samym, jakim działać może każde inne ministerjum, najprzeciwniejsze nawet centralistom, a więc jak dzisiaj dali się południowcy i Dalmatyńcy użyć za narzędzie dla centralistów, tak dadzą się użyć innym razem przeciw centralistom. Do centralistów przyłączył się we wtorek i p. Czerne, choć głosował niedawno przeciw adresowi, a mianowicie przeciw ustępowi jego o wyborach bezpośrednich. Jeszcze w poniedziałek mieli się Dalmatyńcy wahać, opierać noweli, wieczór tego dnia przeszli na stronę rządu. Na Dalmatyńców w ogóle federaliści i autonomiści nigdy na pewne liczyć nie mogli, chyba żeby stali u steru rządu. Już przy zjeździe pragskim i później zwracaliśmy uwagę na osobliwe położenie Dalmatyńców. Za rok, a podobno najdalej za dwa lata, odpadną od Przedlitawii i wcieleni będą do Węgier. Wewnętrzne zatem losy Przedlitawii nie bardzo ich obchodzą. Z przejściem pod koronę węgierską ustaną w Dalmacji wszelkie lutówki, grudniówki, nowele i t. p., które gdyby nawet najmocniej im dopiekały, to tylko na parę lat. Tymczasem mogą od Przedlitawii otrzymywać różne dogodności, które i po przejściu Dalmacji do Węgier, bynajmniej na wartości nie stracą. Za takie dogodności, dotychczas tylko obiecywane, służyli wiernie w obozie Hohenwarta, a dzisiaj służą w obozie Auersperga. Przytem rozwiązanie sejmu dalmackiego mogłoby przy nowych wyborach bodaj częściowo dać przewagę żywiołowi włosko-niemieckiemu w Dalmacji, Wydział krajowy albo wcale nie, albo tylko w części byłby z narodowców złożony. Więc jeżeli do poniedzialku wieczór Dalmatyńcy nie byli za nowelą, a nawet z naszą delegacją się znosili, to nie z powodów zasadniczych, bądź politycznych, bądź narodowych — tylko ot, aby zachować pewne względy przyzwoitości.

Zresztą ani przy pomocy Dalmatyńców i południowców byłby rząd nie zwyciężył, gdyby cały zastęp anticentralistyczny był stanął na linii bojowej jeden w drugiego, tak jak nasza delegacja. Mogą Czesi i inni Słowianie narzekać na naszą delegację, że wejściem swem do Rady państwa dała jej życie, ale nie mogą narzekać, aby z jej winy nowela przyszła do skutku. Że mimo to cały swój cynizm „słowiański“ na nas wywrą, to niezawodna. Taki to zwyczaj tych „poczciwców.“

Jak już wczoraj zwróciliśmy uwagę w „Ost. Wiad.“, nowela w praktyce wcale nie jest straszną. Gdyby nie precedens, jaki z okoliczności przyjęciu jej towarzyszących wypływa, a który podnieśliśmy powyżej — możnaby ją nazwać całkiem poronioną. Nie przeszkodzi ona mniejszości zdekompletować Radę państwa. Nie podaje dalej, żadnego środka na wybranie delegata centralistycznego tam, zkąd wyszedł delegat anticentralistyczny. Mogą też Polacy i inni przybywać na pojedyncze posiedzenia Rady państwa, albo na chwilę na posiedzenia, i wychodzić, tamować tym sposobem całą maszynerję parlamentarną — a mimo to nie możnaby o nich powiedzieć, że mandat do Rady państwa złożyli, lub ciągle są przeszkodzeni, a zatem i wyborów bezpośrednich zarządzićby nie można. Mogą, dajmy na to, centraliści przy nowych wyborach zwyciężyć w czeskiej kurji wyborczej, i wtedy posiadać sami o sobie ośm głosów nad komplet niezbędny — ale jeśli się reszta frakcyj usunie, będą uchwały Rady państwa aktami legalnemi, ale zawsze tylko aktami jednego stronnictwa niemieckiego w Austrji wielonarodowej, a więc potworem parlamentarno-politycznym, będą bez podstawy żywotności.

Niby to bardzo zręcznie introdukował rząd walną rozprawę nad nowelą projektem podwyższenia płacy urzędnikom, pobierającym ją z funduszów państwowych. Ujmuje sobie tym sposobem urzędników. Tymczasem urzędnicy doskonale wiedzą, że jak to podwyższenie płacy już za Hohenwarta było postanowione, tak, czy to Hohenwart, czy Auersperg, czy jaki Krnka lub Saperdepix byłby u steru, każdy gabinet musiałby je przeprowadzić, bo ginących z głodu i chłodu pracowników ratować trzeba koniecznie.

Dotychczas nie mamy żadnej zgoła wiadomości, czy odbyło się we wtorek posiedzenie komisji konstytucyjnej w sprawie elaboratu. Ciekawiśmy tylko dla samej ciekawości, a nie dla rzeczy samej. Wiemy bowiem, że rezolucji nie dostaniemy teraz, że elaboratu także nie dostaniemy, bo go nie przyjmiemy, i nawet go nam nie dadzą. Jedno tylko mamy przed sobą żądanie: **przygotować się do nowych wyborów**. Rezultat ich będzie lepszym sukcesem, niż ten, jakim się centraliści przy noweli wykazali. Cesarz żądał od gabinetu Auersperga i centralistów wykazania się sukcesem — ale, jak wiemy z *Nowej Pressy*, sukces ten miał być zdobytym na polu ugody galicyjskiej, t. j. przez doprowadzenie do ugody z Galicją.

Tagblatt pisze: „Zadnej nie ulega wątpliwości, że skoroby tylko rokowania ugodne z Polakami nie udały się, sejm galicyjski natychmiast po zawotowaniu budżetu rozwiązanym zostanie. To nastąpi, chociażby Polacy ustępstwami proponowanemi byli zadowoleni, ale nie chcieli podjąć się rękojmi, że ich sejm na ugodę przystanie. Tej rękojmi Polacy nie chcą się podjąć, i rzecz tak stoi, że o ugodę galicyjską nie można dalej traktować, dopóki rozwiązanie sejmu nie nastąpi, aby mieć do czynienia z ciałem, z nowych wyborów wyszłem.“

Stara Presse podaje następujący komunikat: „Wbrew wiadomości alarmującej, szerzonej przez niektóre pisma wiedeńskie, o przedstawieniach, jakie co do ustępstw dla Galicji miały tu poczynić Prusy i Moskwa, możemy zapewnić z najlepszego źródła, że w ministerjum spraw zagranicznych nic zgoła o tem niewiadomo. Zresztą nieprawdopodobieństwo tej wiadomości musiało samo wpaść w oczy każdemu, komu znane są stosunki Niemiec do Austrji i niedwuznaczne rządu niemieckiego oświadczenia, że nie myśli się mieszać w wewnętrzne sprawy austrjackie.“

A więc tylko co do Niemiec, czyli Prus, komunikat ten zaprzecza. A jakże co do Moskwy mają się rzeczy? Czyżby *Nowej Pressie* i *Pester Lloydowi* nie były znane owe „stosunki i oświadczenia?“ Zresztą wierzymy, że Bismark przez posła tej sprawy nie podnosił. Dawniej Mikołaj I. wysyłał prostych feldjegrów do państw środkowej Europy — i to wystarczało. Bismarkowi wystarcza umieścić tylko artykuł dziennikarski w swoim organie. To tańsze, a niemniej skuteczne — w środkowej Europie.

Obecny stan Francji.

Prasa zagraniczna groźnie maluje stan obecny Francji — dziennikarstwo francuskie zdradza silny niepokój, są podstawy do sądzenia, że zbliża się jakaś burza, że dłużej utrzymać szkodliwą tymczasowość nie uda się rządowi wersalskiemu. Zręczne lawirowanie Thiersa pośród różnych namiętności zbliża się więc ku końcowi.

Monarchiści hałaśliwie manifestują zamiar obalenia republiki. Republikanie sposobią się widocznie do odparcia ataku. Jak dawniej tak i dziś jednak zamysły prawicy nie wywołują przestrachu u lewego środka i skrajnej lewicy. Republikanie, widząc rozdwojenie w przeciwnym obozie, a znając niedające się ułagodzić wymagania pretendentów do korony, lekceważą sobie ruch, wywołany przez legitymistów i orleanistów, wejście jednak Rouhera do Izby wywołuje istotny dziś w nich niepokój. Zwolennicy republiki pewni są, że przy rozpisaniu nowych wyborów nie byłoby im trudno pokonać monarchistów, pokłóconych między sobą — ale boją się knowań upadłego cesarza.

Wybór powiernika Bonapartów prawdziwy wywołuje niepokój. Dotąd w Zgromadzeniu narodowem imperjaliści słabo byli reprezentowani, ale zręczność tak zwanego byłego wice-cesarza, utrzymują powszechnie, że przyciągnąć na nowo zdoła wielu deputowanych słabego ducha, którzy niepewne zajmowali stanowisko. Bonapartyści więc, którzy do dziś zupełnie prawie zepchnięci byli z widowni politycznej, na nowo wypływają, a republikanie, jak zdaje się, więcej już im przyznają znaczenia niż dzisiejszej większości Zgromadzenia narodowego. Napoleon tę korzystną dla siebie zmianę jedynie zawdzięczać może Izbie wersalskiej, która uparcie starała się zawsze o to, aby swemi uchwałami niechęć kraju wywołać, a postępowaniem gorszącem utraciła wszelką powagę i znaczenie.

Kraj nie może dziś w Izbie widzieć swej reprezentantki, patrzy nań z nieufnością, a skutki tego jak najgorsze. Najazd cieszy się tem, bo cieszyć się ma istotne powody, zamęt we Francji ułatwia zuchwałemu Bismarkowi wykonanie dalsze planu narzucenia Europie wspólnie z Moskwą swej woli. Gdyby Thiers był w stanie zdobyć się na krok stanowczy, to nie mógłby się wahać, ale zaraz rozwiązałby dzisiejsze Zgromadzenie narodowe, a z pomocą nowo wybranej reprezentacji dałby możność Francji dojścia do rządu, który posiadając więcej ufności w narodzie, starałby się wprowadzić go na drogę odrodzenia, jaka nietylko dla przyszłości Francji, ale i dla dobra społeczności europejskiej jest potrzebną i pożądaną. Zamęt, jaki dziś Moskwa i Prusy starają się wytworzyć w różnych krajach Europy, boleśnie może dać się uczuć w przyszłości narodom ceniącym niepodległość. To właśnie winno być pobudką dla Fran-

---

Literatura polska.

Korespondencja Adama Mickiewicza.

Tom I. Paryż. Księgarnia Luksemburgska rok 1870.

Na dwa miesiące przed rozpoczęciem wojny prusko-francuzkiej, wyszedł w Paryżu, nakładem księgarni luxemburgskiej 1. tom w 8. „Korrespondencyj Adama Mickiewicza“. Bogaty ten zbiór listów naszego wieszcza, pomieszczony na 340 stronach, zawiera w końcu bardzo cenny „Opis bibliograficzny wydań dzieł, tłumaczeń i portretów Adama Mickiewicza“. (Od str. 340—379).

Zajęcie i boleść jaką straszna ta wojna i pogrom Francji wywarła na umysłach wszystkich narodów, a więc i na nas także, staje się jedynem usprawiedliwieniem, dla czego o wydawnictwie tem tak ważnem nigdzie u nas dotąd żadnej obszerniejszej nie uczyniono wzmianki.

A przecież to listy naszego wielkiego Adama!

Pierwsze wydanie Wolfa „Korespondencyj A. Mickiewicza“, którem zajmowali się głównie: pp. Julian Klaczko i Eustachy Januszkiewicz, dokonanem zostało, jak tego dowodzi list p. Marji Góreckiej (córki Adama) na str. 129 (niniejszego wydania) pisany do p. Eust. Januszkiewicza, mimo woli i wiedzy rodziny ś. p. autora.

„Zapewne pan przypomni sobie, pisze p. Górecka, że listy te dałam panu do przeczytania na jego prośbę, jako dawnemu przyjacielowi ojca, dla spokojniejszego przeczytania pan je wziął na dzień jeden do siebie, a wracając nie wspomniałeś wcale, że z nich zdjęto kopię do druku... Nie mogłam uwierzyć, aby się wzięto do takiego wydawnictwa bez upoważnienia kogokolwiek bądź z familii. Dosyć gorzkich wyrzutów, jakie sobie czynię, że te papiery wypuściłam z ręki i nie zatrzymałam nawet wbrew legalności, aby uniknąć tej publikacji, która mnie wiecznie boleć będzie.“

„Pan J. Klaczko, pisze p. Władysław Mickiewicz w odsełaczu na str. 129, bardzo szczęśliwie przytoczył wschodnie przysłowie w swem Studjum o korespondencji Adama Mickiewicza: że **pół prawdy bywa całym półtoracznym fałszem**, dlatego też uczyniliśmy co w naszej było mocy, aby ta prawda okazała się pełniejszą, ogłaszając nowe jeszcze listy, bo kiedy te raz już ogłoszone zostały, ustało tem samem wyłączne rodzinne prawo.“ (Str. V.)

Jeżeli kiedy, to dziś zaiste wydawnictwo listów, które nie były pisane na popis i do druku, takich ludzi jak A. Mickiewicza, jest ze wszech miar wielkiego znaczenia. Żadna bowiem z dotychczasowych epok nie miała w sobie tyle obłudy, fałszu i kokieterji literackiej, tyle pozowania i sztuki słowy i stylem maskowania swej moralnej brzydoty i naukowej czczości, co epoka nasza.

Książki już dziś rzadko bywają obrazem duszy autora, wskazówką jego dążeń i chęci, lub odbiciem jego ideału, tem mniej też stawać się one mogą piśmiennem świadectwem czynów piszącego.

Rozbrat życia z literaturą stał się dziś wielki, ztąd taki upadek, taka niewiara i taki mały wpływ literatury na życie. I nic dziwnego, gdzie bowiem niema prawdy i ducha, tam i życia niema i żadnej potęgi działania i wpływu.

Ludzie którzy duchem żyć umieją i sercem jeszcze odczuwać nie przestali, prędko poznają się na prawdziwej wartości tych bezdusznych utworów literackich, złożonych ze słów i frazesów, z imion i obrazów bez treści i myśli.

Dziś, gdy odczytuje niejeden karty dzieł wieszczego naszego Adama, nieraz ogarnia go zwątpienie i niewiara Tomasza, wołającego: nie uwierzę, póki palcem swym ran jego się nie dotknę. Dla wątpiących i niedowiarków takich, czy prawdziwemi są słowa dzieł Adama, najlepszym tego dowodem i sprawdzeniem, są jego prywatne listy „dorywcze, szczere, które pisywał, jak mówi jego serdeczny przyjaciel [1]), nie patrząc nawet na pióro i czemprędzej pieczętował.“ Słusznie albowiem mówi autor przedmowy: „Mickiewicz nie myślał wcale o przyszłych swoich biografiach, wbrew zwyczajowi **dzisiejszych** wielkich ludzi“, co więc pisywał do przyjaciół w prywatnych swych listach, było to tylko prostem i szczerem odbiciem potrzeb i pojęć i jego duszy, a nie literackim artykułem na popis pisanym. Listy te więc sprawiedliwą wierną mogą być miarą prawdziwości i szczerości dzieł Adamowych. I są nią rzeczywiście. Komu znane są pisma i życie Mickiewicza, ten z tomu wydanych teraz jego „Korespondencyj“, pozna lepiej jeszcze wielką jego duszę, i tę drogę, którą orzeł ten, rosnąc codzień w pierzę, wzbijał się coraz wyżej i przebiegł za żywota swego.

Droga doskonalenia się, ślady walk za prawdę i tych pragnień tego, który „cierpiąc za milion“, miljony chciał za sobą podnosić i porywać, najlepiej się tu odzwierciedliły.

Nigdzie śladu skarg ani ubolewań nad sobą nikt się tu nie dopatrzy; żadnych żartów, złości, obmów nie ma w nich zupełnie; z nikiem nie polemizuje, przed nikiem się też nie tłumaczy. Spokój panuje wszędzie, nawet wtedy, gdy małoduszność piętnuje oburzeniem a cnocie wyśpiewuje *Hosanna!*

Mickiewicz chrześcianin i Polak w literaturze, na katedrze i w życiu publicznem, prawdziwym chrześcjaninem i Polakiem okazuje się też w domowem zaciszu i w najtajniejszych związkach swych z przyjaciółmi i znajomymi.

Największa część listów tu ogłoszonych wypada na epokę jego tułactwa. I nic dziwnego, epoka to największa i najpotężniejsza jego działalności.

Tutaj Mickiewicz-poeta dojrzewał na mędrca i wieszcza i stawał się wielkim przewodnikiem narodu.

Czuł on to sam, gdy w r. 1834 pisał z Paryża do Odyńca: „Przekonywam się, że się nadto żyło i pracowało dla świata tylko, dla pustych pochwał i celów drobnych. Zdaje mi się, że nigdy już pióra na fraszki nie użyję. To tylko dzieło warte czegoś, z którego człowiek może poprawić się i nauczyć mądrości.“

Od pierwszej zaraz chwili poczęcia się emigracji, po nieudanem listopadowem powstaniu, począł smutek wielki „zstępować aż na dno jego serca“, jak się w jednym liście wyraża. — Pisał też z Drezna r. 1832 w marcu do Lelewela: „Bóg nie pozwolił mi być uczestnikiem jakimkolwiek w tak wielkiem i płodnem na przyszłość dziele. Żyję tylko nadzieją, że bezczynnie ręki na piersiach w trumnie nie złożę... Ja pokładam wielkie nadzieje w naszym narodzie i w biegu wypadków nieprzewidzianych żadną dyplomatyką... Myślałbym, że naszemu dążeniu należałoby nadać charakter religijno-moralny, różny od finansowego liberalizmu Francuzów, i że na katolicyzmie trzeba grunt położyć“... Może nasz naród jest powołany opowiadać ludom ewangelją narodowości, moralności i religii; wzgardy dla budżetów, jedynej zasady teraźniejszej polityki, prawdziwie celniczej.“

Wiemy od serdecznych przyjaciół Adama, jak zatrzymawszy się w Dreźnie, w drodze swej do kraju, bolesnego doznał zawodu, spotykając się co chwila z rozbitkami listopadowego powstania, przybywającymi tu na emigracją. — Smutny był on i cierpiący.

W owym to czasie pisząc powyższy list do Lelewela, zakreślił w nim sobie jakby plan działania na przyszłość. I był mu wiernym aż do końca.

Ziemia tułactwa stała się dla niego polem działania i pracy dla siebie, dla Polski i dla ludzkości całej. Rozpoczął tu on apostolstwo swe od „Ksiąg pielgrzymstwa“, które stały się światłem na noc ciemną nowej niedoli Polski, a betlejemską gwiazdą dla tułaczy.

Nie możemy się też dosyć nadziwić, jak niektórzy biografowie, literaci i profesorowie biorą się do studjów i życiorysów trzech wielkich wieszczów naszych, których geniusze rozwijały się i wykwitły na pielgrzymstwie, nietylko nie zadawszy sobie najmniejszej pracy rozpatrzenia i zapoznania się z dziejami wychodztwa — ale naiwnie chlubią się nawet nierozumieniem jego znaczenia i celu.

Ziemia tułactwa, ziemia łez, tęsknot i boleści, bywa dla nich tylko, przedmiotem wyrzutu i żalu, **że tyle co rok kraj kosztuje**.

Taka też bywa i literacka głębokość ich studjów. Komentatorowie „Boskiej Komedji“ Danta, aby być w możności rozumienia i tłumaczenia tej wielkiej epopei, rzucają się do badań wszechstronnych wieku i kraju, w którym żył i pracował Dante. Rozpatrują się w walkach Gibelinów i Gwelfów, w ludziach, stronnictwach i namiętnościach naówczas rozdzierających włoską ziemię. Literatom zaś i biografom naszym, gdy się zabierają do badań nad życiem Mickiewicza, Krasińskiego lub Słowackiego, podobne przedwstępne badania nad dziejami wychodztwa nietylko że nie bywają im potrzebne i konieczne, ale przeciwnie uważają je za szkodliwe, jako mącące spokojny literacki humor **chorobliwem** powietrzem tułactwa.

Można też dużo pisać i drukować o poematach, epopejach, dramatach, sonetach i balladach trzech wieszczów naszych ze stanowiska **estetycznego i literackiego**, tj. krytykować wiersze, wyrażenia i język, ale wszystkie te próby nie dadzą nam dotąd jasnego i pełnego obrazu ducha utworów naszych wieszczów, dopóki krytyk nie pojmie i nie odczuje wielkiej myśli pielgrzymstwa polskiego, która była duszą wszystkiego tego, co tylko dobrem, mądrością i pięknem lub wielkością zajaśniało kiedy na ziemi tułactwa !...

Po za tą myślą na wychodztwie życia polskiego niema i nie było. W wielu miejscach listów Adama znajdujemy ślady, jak głęboko czuł on i rozumiał myśl tej pielgrzymiej służby dla Polski. I tak pisząc w r. 1840 do ks. Ad. Czartoryskiego, powiada z okazji proponowanej mu katedry paryzkiej w Collége de France. „Jeśli mnie wezwą na katedrę, przyjmę szczególniej w tym celu, aby to naukowe stanowisko obronić od spekulacji Niemców sprawie naszej nieprzychylnych i zapewnić je na przyszłość Polakom. Na ostatniej sesji publicznej w akademii (w Lausannie) urzędownie zaproszono mnie abym pozostał; odpowiedziałem, że jakkolwiek jestem czuły na ich dobroć i rad z położenia teraźniejszego, **nieprzestałem jednak należeć do emigracji, która ma swoje obowiązki, tak często sprzeczne naszym osobistym widokom i skłonnościom**.“

Jak wszędzie tak i w społeczności emigracyjnej bywały i czarne dni jej żywota — ubolewa też nieraz Mickiewicz nad nią jak tu np. „Główna nieprzyjemność mojego położenia jest w tem, że siedzę wśród emigracji. Nie możesz wystawić co to za bieda z ludźmi zamkniętymi w tak smutnem położeniu. Gdybym mógł oziębłej patrzeć na głupstwa i cierpienia naszych, ale to trudno.“ [1])

Upadek przecie moralny jednostek niezrażał go bynajmniej ani zniechęcał do obowiązków pielgrzymstwa. Ani to co go bolało ani to co go smuciło na wychodztwie, nietylko, że nie zdołało nigdy przyćmić w nim posłanniczego ideału pielgrzymstwa polskiego — ale silniejszą budziło w nim miłość pracy i obowiązków.

Co dzień w miłości i podniosłości ducha rósł ten wielki człowiek. O tej samej emigracji spotykamy w późniejszym liście już nie żale ale jej uniewinnienie: „Wzajemne nienawiści i szkalowania w emigracji można składać na biedę, można tłómaczyć naszą zwadliwość mając na uwadze żeśmy samotni

---

[1]) Ignacy Domejko. Str 115.

[1]) W liście do Fr. Mickiewicza i do Ig. Domejki.

cji do starania się o wyjściu z chaotycznego stanu. Dzieje się jednak inaczej. Gwiazda szczęścia sprzyja chciwym zaborów Moskalom i Niemcom, bo te państwa, w których oni nowego żeru poszukiwać zamyślają, możnaby powiedzieć, swem postępowaniem na korzyść ich planów pracują.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 20. lutego.

= Prędko się uwinęli centraliści z swojem *Nothwahlgesetz*.

Ministerjum w sobotę ostatnie skończyło konszachty z posłami słowiańskimi z Dalmacji (dlatego dodaję: słowiańskimi, że nie byli to Włosi-biurokraci z Dalmacji, jak Lapenna, który zawsze z niemiecką partją w rajchsracie wotował, a sławiańscy dotąd nigdy), i dokazało więcej, niż się Niemcy sami spodziewali. Z razu nie żądano od tak wybitnych słowiańskich koryfeuszów, jak Daniło, Libusza, nic więcej, jak żeby nie przybyli na to posiedzenie, na którem będą się toczyć rozprawy nad powyższym przedmiotem.

Ministrowie Lasser i Unger wyrachowali jednak — jak powiadają — że to jeszcze nie wystarczy, bo będzie wszystkiego 97—98 głosów, a z przeciwnej strony mogłoby się znaleźć 50—51. Natarli więc na trochę może upartych, ale nie łatwo się orjentujących Dalmatyńców z żądaniem kategorycznem, aby razem głosowali z Niemcami, i oświadczeniem, że w przeciwnym razie żadnych administracyjnych ulepszeń nie otrzymają, i sejm zostanie rozwiązany.

Tym sposobem rachunek wypadł inaczej, jak wtedy, gdyby nieobecnych odtrącono po prostu w liczbie 5 lub 6 głosów; bo do sumy obecnych Niemców, dodając tych kilku Dalmatyńców, już jest większość dwóch trzecich głosów. Tak się też dzisiaj stało.

Po rozprawach i mowach, bez żadnej wartości, już dlatego, że nikt nie myślał przeciwników przekonać, tylko wypowiadał orację dla formy i utrzymania *decorum* parlamentarnego, przystąpiono do głosowania. Tomaszczuka poprawkę, ażeby mandat wybranego z wyborów bezpośrednich posła, skończył się z zebraniem sejmu, prezydent zostawił w zawieszeniu, motywując swe postanowienie tem, że jeśli nowela upadnie, to poprawki nie byłoby do czego przyłączyć, — a w razie przyjęcia noweli, można potem poprawkę poddać pod głosowanie; — nie potrzebuję dodawać, że i w tym chronologicznym porządku poprawka została odrzuconą bez dyskusji, gdy już nowelę przyjęto.

Na wniosek Grocholskiego, który mimochodem mówiąc, krótko i treściwie powiedział, dlaczego delegacja galicyjska będzie głosować przeciw noweli, przystąpił prezydent Hopfen do głosowania imiennego.

Rezultat był następujący: 104 głosów za, a 49 przeciw.

Galicyjska delegacja dostarczyła 36, a Tyrolczycy i kilku innych wszystkiego 13.

Janowski wotował z Niemcami, Czerne z Gorycji, Widulicz, wiceprezydent Izby także, — rozumie się, że tosamo posłowie z Dalmacji, którym ministerjum zawdzięcza swój tryumf.

A był to też tryumf. Trzeba było widzieć, jak się to wszystko ściskało. Książę minister-prezydent, któremu tusza i skład ciała ruchy szybkie utrudnia, jakby odmłodniał; ściskał kolegów, i kto się z Niemców nawinął, śmiał się z radości; tak samo i chudzi ministrowie Unger i Stremayer, z wielkiem zadowoleniem i pewnością siebie, otoczeni koryfeuszami starej partji parlamentarnej, żywo rozmawiali, ściskali się za ręce, na znak, że teraz im lżej na sercu, bo mogą u góry wykazać się pierwszym sukcesem.

Lasser na poparcie noweli użył środka drastycznego, głównie jak się zdaje wyrachowanego na zmiękczenie chwiejnych centralistów skrajnej lewicy, jak Fux lub Pickert, bo dodał w końcu mowy: „Ministerjum myśli szczerze o bezpośrednich wyborach, skoro będzie miało większość dwóch trzecich“ (co teraz bardziej prawdopodobne, jak dotąd). To oświadczenie przyniosło mu kilka oklasków.

Z Wołynia d. 19. lutego.

W prowincjach naszych, pod zaborem moskiewskim, jak wiadomo, Polacy nie mają prawa nabywać własności ziemskich. Stan większej połowy właścicieli jest okropny. Za złe już należy brać tym, którzy ostatecznością zmuszeni uciekają się do tego rozpaczliwego kroku i swój ojczysty kawałek ziemi oddają Moskalom, cóż za hańba jednak spada na tych, którzy to robią dla zysków materjalnych i dla tych rajfurów, którzy ułatwiają frymarki!

W kowieńskim powiecie położony jest majątek ks. Czartoryskich: Klewań, Żuków, Podłużne — majątek jeden z największych w tej okolicy. Że majatek ten księcia prawie nic nie czyni, pomimo że jest bardzo pięknie urządzony, wina leży w niesumiennej administracji. Koło Ostroga dama moskiewska, Błudowa, nieprzyjaciółka Polaków, główna agitatorka wynarodowienia tej okolicy, założyła pensjon celem wychowania panien. Otóż do tej damy, mającej stosunki z Peterburgiem, udał się p. We....ski, były rządca u pp. Branickich, który, mówiąc nawiasem, pozorował swe oddalenie, niechcąc w niczem uczestniczyć w sprzedaży części majątku białocerkiewskiego familii cara, a dziś on głównie agituje z panią Błudową o nabycie Klewańszczyzny dla familii cara. W tym celu jeździł do Wiednia, aby księciu Czartoryskiemu wystawić korzyści sprzedaży.

Piszę w tej nadziei, że może kto ze znajomych księcia ostrzeże go, że to główna korzyść Błudowej i We.....skiego, a przez odpowiednio ulepszone urządzenie administracji, może książę Czartoryski uzyskać stosowny procent z majątku klewańskiego, i gniazda swego rodu nie oddawać Moskalom.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

15 Posiedzenie Izby posłów z dnia 20. lutego.

Głównym przedmiotem obrad była nowella do ustawy wyborczej z konieczności. Zanim jednak obrady te rozpoczęto, wniósł rząd przedłożenie, w którem żąda kredytu nadzwyczajnego 5 milionów złr. na polepszenie płac urzędników, poczem dawniejsze przedłożenie rządowe o praktyce chirurgów i obsadzeniu posad przy Radach szkolnych okręgowych i krajowych, przydzielono na wniosek dep. Czedika Wydziałowi naukowemu.

Podczas obrad nad nowellą zabrał głos najprzód p. bar. Knobloch. Powód, dla którego głosować będzie za nowellą, jest głównie ten, że uważa je za jedno ognisko z łańcucha obietnic ze strony rządu, które są potrzebne dla wyswobodzenia Rady państwa z pod przewagi sejmów.

P. Grocholski: Kiedy w roku 1868 przyszła w Radzie państwa pod obrady ustawa o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, złożyli wówczas deputowani galicyjscy oświadczenie, że za ustawą tą nie mogą głosować, uważając ją za uszczuplenie prawa sejmów. Na tem samem stanowisku stoimy także dzisiaj, i dlatego oświadczam w imieniu własnem i w imieniu moich towarzyszy politycznych, że głosować będziemy przeciw wniesionej obecnie ustawie. Zarazem wnoszę, aby głosowanie było imienne.

P. Mende jest za nowellą. Ubolewa, że wielką część obywateli austrjackich tylko przymusem zniewolić można do współudziału w życiu konstytucyjnem. Nowella jest konieczną, byle tylko rząd wziął się zaraz do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich.

P. ks. Greuter łączy się z oświadczeniem Grocholskiego. Głosować będzie przeciw nowelli, ponieważ widzi w niej naruszenie praw krajowych, poręczonych dyplomem październikowym. Mowca zwraca uwagę Izby, że ona rozporządza większością podczas pokoju, w chwili jednak potrzeby i ucisku liczba ludów rozstrzygająca nie odpowie temu stosunkowi większości. Nawet Bach zdołał rządzić 10 lat absolutyzmem. Kończy zaś mowca upomnieniem, aby z budowy pokoju i zgody nie wyrywać znowu jednego kamienia, aby uchwały, podejmowane w wielkiem zaufaniu na chwilową większość, nie doprowadziły wreszcie do katastrofy.

P. Menger zwraca się głównie przeciw poprzedniemu mowcy. Ustawy należy wydawać raz na zawsze. Ustawa wyborcza z konieczności nie jest taką. Wreszcie, gdyby nie było u steru ministerstwa wiernokonstytucyjnego, wówczas ustawa taka byłaby szkodliwą dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Zamiast reformy wyborczej dają nam wybory z konieczności. Mimo to mowca głosować będzie za przyjęciem nowelli, gdyż odrzucenie jej sprowadziłoby jeszcze smutniejsze stosunki od obecnych. Co się tyczy czasów ucisku, to mowca ma nadzieję, iż wszyscy myślący i czujący prawdziwie po austrjacku, bez różnicy stronnictw, staną w obronie wspólnej ojczyzny. Kończy prośbą, aby ministerstwo nie zwlekało reformy wyborczej.

P. Poklukar oświadcza imieniem Słoweńców, iż ze względów prawnych i kompetencji głosować będą przeciw nowelli; ustawa taka uchwalona w Radzie państwa nie jest ważną. Gdyż żadnemu wyborcy nie można narzucać zastępcy, jeżli nie chce być reprezentowanym.

P. Greuter odpowiada krótko p. Mengerowi, iż właśnie dlatego, że żywi uczucie patrjotyczne, wątpić musi, czy nowella zachwyci wiele ludów, niezadowolnionych w Austrji.

P. Tomaszczuk wnosi poprawkę dodatkową, że „mandat deputowanego, wybranego bezpośrednio, ustaje, skoro tylko sejm do wyboru do Rady państwa przystępuje“.

Po krótkiem jeszcze przemówieniu pana Mengera, odpiera sprawozdawca, p. Weeber, zarzuty przeciwników, minister zaś spraw wewnętrznych, bar. Lasser, oświadczył, iż rząd przyjmuje zastosowanie §. 7. ustawy zasadniczej państwa z 21. grudnia 1867 w duchu wniesionego sprawozdania Wydziału i szczerze usiłować będzie, skoro tylko będzie miał nadzieję pomyślnego skutku w Radzie państwa, a chwila ta nie jest daleką, wnieść przedłożenie o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w Radzie państwa.

Na tem ukończono obrady, poczem głosowanie odbyło się imiennie. Obecnych było 153 deputowanych. Z tych 104 głosowało za, 49 przeciw nowelli, która w skutek tego uchwaloną została w drugim, a następnie w trzecim odczycie.

Ziemie polskie.

Russkij Mir donosi, że komitetowi ministrów przedstawiony ma być projekt ustanowienia szczególnej komisji, której celem będzie obmyślenie środków utwierdzenia i pomnożenia moskiewskiej własności gruntowej na Litwie i Rusi. Komitet podobny jest już piątym z porządku. Komitet ten jest najlepszą ilustracją przychylnych chęci księcia Bariatyńskiego, na które to chęci niektóre gazety tak dużo liczyły, i mniemanych porozumień hr. Lewaszowa z emigracją naszą w Paryżu przebywającą.

W *Prawitielstwiennym Wiestniku* czytamy, że ks. Ferdynand Senczykowski, dziekan boryłowski w Mińskiem, znów się odznaczył. Urzędowe pismo to powiada, że ks. Ferdynand na d. 5. bm. otworzył przy swym domu szkołę dla organistów. Oprócz muzyki uczniowie uczyć się będą języków: moskiewskiego, cerkiewnego i łacińskiego; polskiego nie. Szkołę tę organistów ks. Ferdynand połączył z podobnąż moskiewską szkołą śpiewaków do nabożeństw katolickich.

W tymże dzienniku znajdujemy, że komitet do spraw Kongresówki zniósł swem postanowieniem z d. 25. stycznia, zatwierdzonem przez cara, istniejący w Warszawie klasztor unicki OO. Bazylianów; kościół ich zamieniony został na kościół parafialny unicki, a mnichów tegoż klasztoru postanowiono przenieść do gmachu poklasztornego w Rodecznicy w gubernji lubelskiej. Klasztor Rodecznicki zabrany został przed kilku laty OO. Bernardynom, pod pretekstem, że kiedyś należał do unitów, co jest fałszem największym. Osadzeni tam przez Moskwę unici noszą już brodę oddawna, i niczem innem nie są jak skrytymi mnichami prawosławnymi. Księża parafialni nawet jak się dowiadujemy, w znacznej części już zapuścili brodę. Lud zawsze jednakowy; zawsze twardo stoi przy swoim i takim księżom nie pozwala ani chrzcić ani grzebać, chyba pod przymusem policyjnym.

Uchwała, zapadła w Izbie niższej sejmu berlińskiego o oddaniu dozoru szkolnego urzędnikom cywilnym, wywołała w zaborze niemieckim mocne oburzenie. Uchwała ta stała się przyczyną nowych petycyj czyli protestów. Maleńka mieścina Polaków w Poznańskiem dała pierwszy przykład. Wielki rwetes powstał w Pakości, powiada *Gazeta Toruńska*, gdy nadeszła wiadomość o wzmiankowanem postanowieniu Izby poselskiej. Natychmiast rzucono się do protestu i takowy przesłano w petycji do Izby wyższej, aby ta przynajmniej odmówiła przyzwolenia. Podpisów zebrano 214, co na Pakość jest liczbą dość znaczną.

Należy tu zanotować rozsądny postępek i dowcipną odpowiedź urzędników ziemstwa kredytowego. Przynajmniej oni znaleźli się jak trzeba wobec zamiarów rządowych względem Polaków. Oto co *Kurjer Poznański* podaje: „P. Stein, redaktor *Ostdd. Ztg.* udał się był przed kilkoma dniami do urzędników nowego ziemstwa kredytowego z żądaniem, ażeby dali swe podpisy pod adres wystosowany przez tutejszych mieszkańców narodowości niemieckiej do ks. Bismarka. Urzędnicy bez wyjątku, jak nam zaręczają, odmówili podpisów, dodając, że ks. Bismark nie potrzebuje ażeby urzędnicy ziemstwa, którzy mają wytknięty sobie zakres pracy, wtrącali się do polityki i działania jego chwalili lub ganili.“

W Poznaniu ma być założony nowy klasztor a mianowicie panien Wizytek. Opustoszały znajdujący się tam a do miasta należący kościół ma już podobno być na ten cel zakupiony za 18.000 talarów.

Z powiatu Złotowskiego piszą do *Kur. Pozn.*: „Duch pomiędzy katolikami w tutejszym powiecie coraz bardziej się podnosi nietylko w sprawie kościoła i szkoły, ale i w sprawie narodowej. Pan Józef Bojanowski, dziedzic w Głubczynie, mąż powszechnie poważany i wielce szanowany, gorliwie się zajmuje sprawą narodową. Kilka biblioteczek już zostało rozesłanych w powiecie, obecnie zaś zajmujemy się powiększeniem czytelni ludowej. W Głubczynie przyjął chętnie urząd bibliotekarza miejscowy ksiądz proboszcz a w Zakrzewie pod Złotowem pan Sioda. Lud nasz, korzystając z podanej mu sposobności, ciekawie się garnie do czytania książek a mianowicie porą zimową przy dłuższych wieczorach.“

Niemcy warmińscy mają zamiar obchodzić stuletnią rocznicę rozbioru Polski osobną uroczystością dla Warmji. Projekt odnośny wyszedł od landrata licbarskiego (Heissberg.) Sejmik powiatowy, jak pisze *Gazeta Toruńska*, odrzucił jednak projekt, a niektórzy członkowie jego oświadczyli się za wzięciem udziału w uroczystościach zachodnio-pruskich.

Oświata ludu.

Sądząc z ogłoszonych w dziennikach datków, w zaborze pruskim składki na oświatę ludu idą dość pomyślnie. Zainteresowanie się ogólne widzimy tą sprawą. Narady i zebrania bezustannie się odbywają. Niedawno zawiązane w Poznaniu Towarzystwo młodzieży polskiej uchwaliło gorliwie popierać składki, a również członkowie jego zobowiązali się wszyscy bez wyjątku przyjąć udział w walnem zebraniu Toarzystwa oświaty ludowej, które miało odbyć się wczoraj w Poznaniu, a na które spodziewano się przybycia wielu bardzo osób z prowincji. Pisma poznańskie donoszą, że przybył również do Poznania niezmordowany pracownik, redaktor *Katolika*, p. Miarka, z Królewskiej Huty, jako reprezentant Górnego Szlązka, aby przyjąć udział w pierwszem zebraniu Towarzystwa oświaty ludowej, i ułatwić złączenie usiłowań, prowadzonych w jednym celu przez ludność polską w zaborze pruskim.

Kurjer Poznański z powodu walnego zebrania pisze:

„Gorący udział wszystkich warstw społeczeństwa naszego w podjęciu myśli, rzuconej przez założycieli Towarzystwa, pozwala nam wnioskować, że zebranie jutrzejsze będzie jednem z najliczniejszych, jakie kiedykolwiek w naszem mieście się odbyły. W istocie powinszować należy „Komisji tymczasowej“ rezultatów, jakie w krótkim czasie swej działalności zdobyła. Trafny wybór pani hr. Leonardowej Kwileckiej, znanej z patrjotyzmu i gorliwości w służbie publicznej, na przewodniczącą w komitetach niewiast, ten za sobą błogi pociągnął skutek, ze dziś w całem już księztwie istnieją takie komitety, a do ich składu najszlachetniejsze należą Polki. Zaledwie publiczność poznała skład komisji, złożonej z mężów, posiadających zaufanie ogółu, zaledwo ogłoszono drukiem projekt ustawy, natychmiast obfite zewsząd popłynęły składki. „Młodzież Wielkopolska“ wspaniałym darem 1310 talarów, zaświeciła przykładem, a za nią wciąż płyną do kasy Towarzystwa mniejsze i większe ofiary, a wszystkie z serc przepełnionych przeświadczeniem, iż najgodniejszem uczczeniem stuletniej niedoli będzie zaszczepienie oświaty w ludzie.“

Do komitetu niewiast w Poznaniu weszły panie: Brankowska, Balińska, Kramarkiewiczowa, Łyskowska, Świderska, Urbanowska i Żupańska, i już swą czynność rozpoczęły.

Akcjonarjusze *Dziennika Poznańskiego*, witając radośnie nowo zawiązane Towarzystwo oświaty ludu, postanowili oddać mu jako prawowitemu spadkobiercy Towarzystwa czytelni ludowej, zebrany przez ś. p. Waligórskiego fundusz, wynoszący blizko 1000 talarów.

Młodzież w Poznańskiem postanowiła na rzecz oświaty ludowej płacić butelkowe przy każdej uczcie.

W Galicji nie tak pomyślnie składki postępują. Centralny komitet zajmuje się ustanowieniem delegatów na prowincji, — z tem jednak nie idzie mu łatwo. Niewiasty wielkopolskie mogłyby nam służyć przykładem, mężczyźni jednak przywykli do politykowania, nie znają uległości. Najlepszym tego dowodem Krakowianie. Kraków jak zawsze tak i w tej sprawie rywalizuje ze Lwowem. Osoby, wezwane przez lwowski komitet składek o zajęcie się w Zachodniej Galicji zbieraniem takowej, odpowiedziały, iż łączą się chętnie z celem, ale domagają się ustępstw autonomicznych. Pan Szujski ma zreferować odpowiedni prospekt; nim więc sprawa powyższa pomyślnie się ułoży, upłynie kilka miesięcy napróżno, a fundusz oświaty ludowej straci na tem kilkadziesiąt tysięcy.

Wydział Lwowskiej kasy oszczędności uchwalił zaprojektować Radzie nadzorczej, na rzecz oświaty wypłacenie na początek 1000 złr., nim walne zebranie wyznaczy ilość większą.

Trzeci członek komitetu centralnego składek, dr. Florjan Ziemiałkowski, prezydent miasta Lwowa, zobowiązał się płacić na cel powyższy 10 złr. miesięcznie.

Z wtorkowego wieczorku w kawiarni Żmudzińskiego zebrano około 50 złr.

Urzędnicy kasy oszczędności złożyli około 100 złr. Urzędnicy Wydziału krajowego mają w tych dniach podobną urządzić między sobą składkę, a zapewne i inne biura pójdą za tym przykładem.

Urzędnicy kolei żelaznej w Paskanach (na Mołdawie), pieniądze zebrane na bal, na wniosek p. Merunowicza, przeznaczyli na oświatę ludu.

Składki na fundusz oświaty ludowej w imieniu centralnego komitetu przyjmuje pan Fr. Zima, dyrektor kasy oszczędności we Lwowie.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Pisaliśmy niedawno o rulecie zagnieżdżającej się we Lwowie. Na jakie kilka dni, po podniesieniu przez nas tej sprawy, przycupnęli byli przedsiębiorcy, lecz potem rozpoczęli swe rzemiosło na nowo, i teraz prawie codziennie gra idzie w najlepsze. Już w kilka dni po pierwszem zaalarmowaniu przedsiębiorców ruletowych przez *Gaz. Nar.*, ciż sami dwaj pomocnicy, doprowadzający lekkomyślnych w jaskinię ruletników, zaczęli na nowo wciągać przybywających do Lwowa do rulety. Jeden z tych jegomości dawnego swego kolegę z powstania namawiał natrętnie, ażeby z nim poszedł a zaprowadzi go tam gdzie grają w ruletę.

— Mój kolego! Ty jak wyczytałem w *Gaz. Nar.* — bierzesz zapewne po reńskiemu od każdego, którego do rulety zwabisz. Oto masz dwa reńskie a odczep się odemnie!

I zacny ów pomocnik ruletowy wziął dwa reńskie i poszedł polować na innych.

Lecz dzisiaj już nie poluje dalej — bo polować nie może. Przyaresztowany za burdy kawiarniane, jako wychodźca wywieziony został do granicy Szwajcarji. Nic nie pomogły usiłowania p. Lama, ażeby go wolno puszczono. Pan prezydent miasta Lwowa, mylnie o tem indywiduum poinformowany, daremnie wstawial się do namiestnika! Widocznie policja skorzystała z burdy kawiarnianej, aby poszlakowanego o przywabianie lekkoduchów do domu gry w ruletę, wydalić pod tym pozorem z kraju.

Chodząc o kulach po Szwajcarji będzie tam kompromitował imię polskie, wydając się za majora, męczennika sprawy polskiej, podczas gdy wydalenie jego nastąpiło z przyczyn ruletowych. Zarząd Towarzystwa Opieki Narodowej najpierwej przestrzegł go, aby porzucił haniebne rzemiosło, a gdy tego nie uczynił, wyrzekł się opieki nad nim. Gdy go potem arresztowano, odmówił Zarząd i wstawienia się za nim.

Ale ruleta i po wywiezieniu pana pseudomajora trwa dalej, a policja śledzi i śledzi — i nic wyśledzić nie może! Wie kto są przedsiębiorcy — a jakoś ciągle jest w pole wyprowadzaną. Wierzy, że po zabraniu przyrządów pierwszej rulety w hotelu Krakowskim, nie zorganizowano dotąd jeszcze drugiej!

Wczoraj rano nie nadeszla poczta wiedeńska i dalsza z Zachodu, idąca na Wiedeń. Pociąg bowiem wiedeńsko-krakowski wyskoczył z kolei, kilka wagonów towarowych uszkodzonych, kolej zatarasowało, więc dopiero dzisiejsza ranna poczta przywiezie dwie doczty wiedeńskie.

Komitet miejscowy lwowski do zbierania składek na szkoły ludowe, już się ukonstytuował. Należy do niego 35 obywateli tutejszych. Przewodnicy komitetowi hr. Wł. Russocki. Komitet rozdzielił się na pięć dzielnic miasta, na pięć osobnych komitetów, podczas gdy komitet główny miejski ma się zajmować urządzaniem widowisk, koncertów, festynów na rzecz funduszu

---

tęskni a wielu nawet głodnych i chłodnych.“ 1)

Później jeszcze w uniesieniu wołał o braciach swoich z pielgrzymstwa. „Ten co nic nie mówiąc bił się za ojczyznę, w milczeniu pierś swą nadstawiał nieprzyjacielskim działom, przeczuł ją, był pierwej wieszczem.“ 2) Innym znowu razem wołał do narodu: „Jak pojedynczy człowiek zapiera się niekiedy samego siebie, wyrzeka się swojego powołania i przeznaczenia, tak i narody, tak i Polska nie chciała być sobą, zaparła się siebie, zaczęła naśladować, gdyż łatwiej naśladować niż być sobą. Wszystko będzie daremne póki się nie odrodzicie w duchu 3). Biada każdemu z nas, ktoby słabość swoją skutek grzechu swego, podawał za konieczny owoc życia chrześciańskiego, ktoby lichy stan człowieka swojego uważał za stan kościołowi bożemu właściwy, ktoby na podobieństwo martwości i oschłości swojej zamierzał wszystko w koło siebie suszyć i morzyć ufając fałszywie w zabiegi ziemskie i środki ziemskie“ 4).

Sądy Mickiewicza o ludziach i sprawach były głębokie, prawdziwe i pełne chrześciańskiego wyrozumienia i łagodności: „Trudno mój przyjacielu, pisze on do Józefa Grabowskiego 5) sądzić pojedyńczych ludzi i trudno składać winę na pojedyńcze osoby. Jest to niedola powszechna. Przychodząc już na świat odziedziczamy zły porządek społeczny i biedę narodową, winy wieków, a obce narody podobne do złych opiekunów, wciąż czyhają na ostatnią zgubę małoletnich. Żeby wybrnąć z takiego stanu nadzwyczajnego, z takiej przeprawy Berezyńskiej, trzeba nadzwyczajnych wysileń, a mianowicie wysileń moralnych, od których rodacy nasi uciekają, wolą burdę bezowocną zacząć, niż długą pracą myśl narodową dźwignąć. Wielu w takich wysileniach padło ofiarą rozpaczy. Któż nie czuje jak to boleśnie widzieć swoje dobre chęci dla narodu sponiewierane i niewdzięcznością zapłacone! Ależ opinia tych lub owych ludzi, całej nawet generacji, to nie naród. Trzeba dziś mieć przekonanie, że Polak tylko słuchać powinien w sumieniu swem źródła działań i nagrody za nie, a ufać, że Opatrzność czyste działanie poprze.“ (D. n.)

1) W liście do F. Mickiewicza 1847.
2) Przemówienie 3, maja 1842.
3) Przemówienie 3. maja 1843.
4) W liście 18. stycznia 1846.
5) W liście 22. stycznia 1847.

Teatr.

(„Rewizor“ komedja w 5 aktach, przez Gogola).

We środę na benefis pana Linkowskiego grano słynną komedję Gogola: „Rewizor“. Ponieważ to był benefis zasłużonego i lubionego powszechnie artysty, a sztuka dawno już nie zjawiła się na naszej scenie, mimo że na scenach prowincjonalnych grywano ją nieraz, natłok więc publiczności w teatrze był niezwykły, tak że orkiestra musiała ustąpić miejsc swoich widzom.

„Rewizor“ należy do arcydzieł moskiewskiej literatury. Nie jest to komedja intrygi, ani charakterów, ale jest to satyra na całe społeczeństwo, jest to rodzaj komedji, którego obecnym przedstawicielem we Francji jest Sardou i spółka, a który i u nas zaczyna znajdować zwolenników i naśladowców. Ale kiedy we Francji, jak i w naszej początkującej komedji, na tle publicznych wad i błędów występują przecież dodatnie uczucia i dodatnie postacie, u Gogola, jak również w większej części znakomitszych utworów moskiewskiej literatury, prawie wyłącznie duchem satyrycznym tchnącej, od początku do końca jest sama tylko negacja.

Społeczeństwo moskiewskie poznało swój obraz w „Rewizorze“, obraz wierny, jakkolwiek grubemi farbami nałożony, i stąd to niesłychane powodzenie, jakiego sztuka ta doznawała wszędzie w państwie moskiewskiem. Polakowi patrzącemu na ten obraz robi się duszno i ciężko; ogarnia go swąd jakiś tego życia, odartego z wszelkiej poezji, z wszelkich uczuć dodatnich i zapędów szlachetnych.

Nie powiemy przecież, aby przedstawienie „Rewizora“ na naszej scenie było rzeczą niestosowną; i owszem, potrzeba nam znać życie sąsiadów naszych, z którymi nas tak fatalne węzły łączą, bo im więcej kogo znamy i rozumiemy, tem więcej sił znajdujemy do oparcia się jemu.

Ale czy mogliśmy coś zrozumieć i poznać z „Rewizora“, przedstawionego na naszej scenie we środę? Było to monstrum jakieś, które oburzeniem i wstrętem przejmowało wszystkich, co mają uszanowanie dla sceny. Zdaje się, że od czasu, jak dyrekcja obecna utraciła wszelką nadzieję dalszego utrzymania się na scenie, zapanował w reżyserji ostateczny chaos, i jemu tylko przypisujemy rodzicielstwo tego dziwoląga, jakim było przedstawienie środowe.

Nie mówimy o grze artystów, ale o potworności języka. Każdemu aktorowi wolno było wykręcać słowa polskie najdziwaczniej i robić z polskiego tłumaczenia jakiś żargon niezrozumiały, obrzydliwy i kaleczący uszy. Zgodzilibyśmy się na to, żeby czasami, dla lepszego kolorytu wstawić do polskiego tłumaczenia jakieś parę charakterystycznych słów moskiewskich, ale takiego tekstu, jaki improwizowano we środę na scenie naszej, nie możemy inaczej nazwać, jak przedrzeźnianiem i wykrzywianiem się, godnem budki kuglarskiej. Najbardziej celował w tem, wyznać musimy z żalem, sam beneficjant; najmniej panowie Baranowski i Szymański, którzy złożyli tym sposobem świadectwo taktu artystycznego.

Co się tyczy gry właściwej, ta była w ogóle niezłą, a p. Leszczyński, jako mniemany rewizor, przedstawił wybornie typ moskiewskiego czynownika-hulaki. Jest to bezwątpienia najlepsza rola pana Leszczyńskiego, i można przypuszczać, że widział gdzieś wzór znakomity na jakiejś ze scen moskiewskich. Potrzeba mu tylko zarzucić, że pozwalał sobie dodatków, które, choć połowie publiczności niezrozumiałe, mimo to nie przestają być grubą nieprzyzwoitością.

J. T.

dla szkół ludowych. Po domach komitety częściowe rozesłą arkusze z prośbą, ażeby dbali o oświatę ludu i pojmujący doniosłość tej sprawy mogli zapisać się do uiszczania w bieżącym roku pewnej czy to ryczałtowej czy ratami spłacanej składki.

Już dwa razy ogłaszaliśmy o koncertach w kawiarni p. Żmudzińskiego, czysty dochód z których właściciel ustąpił na patrjotyczne cele. Dziś z przyjemnością przychodzi nam zanotować trzeci koncert, w sobotę d. 24. lutego w tejże kawiarni na korzyść weterana z 1831 r., majora Korniakowskiego, znajdującego się w opłakanym stanie w Strasburgu.

W niedzielę d. 25. lutego bm. o godzinie 7-mej z południa, odbędzie się walne Zgromadzenie w kasynie mieszczańskiem.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłali dla W. Smagłowskiego w Paryżu: p. Eliza Kratter i dr. Kaczkowski 8 złr. Ze składki w Żółkwi: J. V. 20 ct., Izzegorziński 20 ct., Jasienicki 35 ct., Chmielów 50 ct., W. N. 50 ct., F. Z. 1 złr., Cubier 20 ct., J. Mal. 20 ct., L. P. 50 ct., T. Dy. 40 ct., Greuzbauer 30 ct., M. T. 40 ct., Schmer 30 ct., L. A. 20 ct.

Dla pogorzelców polskich w Chicago: p. Darowski Mieczysław 12 fr.; Hilary Tretter 10 fr., Jan Papius 8 fr. w złocie.

Dla kształcącej się młodzieży polskiej za granicą złożyli na ręce Alfreda Młockiego: Za pośrednictwem Bronisława Trzaskowskiego dyrektora gimnazjum tarnowskiego, nauczyciele i uczniowie tegoż gimnazjum 33 złr. Za pośrednictwem hr. Włodzimierza Russockiego hr. Artur Gołuchowski 50 złr. Za pośrednictwem F. Bulutowskiego prezesa kasyna mieszczańskiego, członkowie tegoż w czasie wilji złożyli 45 złr. 50 ct. Z loterji fantowej w temże kasynie odbytej 104 złr. 50 ct. Dr. Ziębicki 15 złr. Za pośrednictwem dr. Augusta Noskiewicza złożyli: dr. August Noskiewicz 10 złr., dr. T. Z. 1 zł., dr. Gembarzewski 10 złr., dr. Geistlener 3 złr., dr. Łopacki 3 złr., dr. Wolek 3 złr., dr. J. Czerkawski 2 złr., dr. Bulikowski 1 złr., dr. Molendziński 3 złr., dr. Cassiner 2 złr., dr. Widman 2 złr., dr. Baizer 3 złr., dr. Rieger 5 zł., dr. Rożański 2 złr., dr. Wagner 1 zł., dr. Głowacki 3 zł., dr. Krzecznowicz 3 zł.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa „Opieki Narodowej" odbędzie się dnia 26. bm. o godzinie 6 wieczorem, w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zeszłorocznego posiedzenia. 3) Sprawozdanie komitetu zarządzającego. 4) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5) Preliminarz na rok następny. 6) Wnioski komitetu zarządzającego. 7) Wnioski członków i nagłe. 8) Wybór prezydjum i ośmiu członków wylosowanych z komitetu i komisji kontrolującej.

Osoby, które z powodów niezależnych od komitetu nie otrzymają biletów wstępu na posiedzenie, raczą się zgłosić po takowe do kancelarji Tow. przy ulicy akademickiej Nr. 23. Galerje otworzone będą dla publiczności.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę dnia 24. bm. z uderzeniem godz. pół do 7. odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego.

Porządek dzienny: Dalszy ciąg rozpraw nad ustawami w przedmiocie ksiąg gruntowych. Sprawozdawca dr. Gregorowicz.

— **Staraniem towarzystwa polskiej bratniej pomocy w Czerniowcach** odbędą się w sali hotelu „Moldavie" wykłady naukowe, których szereg rozpoczyna się już 25. lutego. Dalsze odczyty odbędą się 3, 10, 17. i 24. marca, ostatni zaś 7. kwietnia; codziennie wieczorem o godzinie 5. Pp. prelegenci są następni: P. hr. Chotomski: o geologii z szczególnym uwzględnieniem Galicji i Bukowiny; o statystyce ze względu na rozwój społeczny. Morgenbesser: o przyczynach upadku Polski. Dr. Franciszek Urbański o formach państwowych. J. Naganowski: O Adamie Mickiewiczu i jego stanowisku w literaturze polskiej.

— **Stanisławów** dnia 17. lutego. Wczoraj odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek zwłoki ś. p. Żurowskiego, radnego miasta i asesora. Pomimo rozszalałej śniegiem miecącej burzy, znalazł się liczny zastęp obywateli wszelkich warstw, którzy ostatnią zmarłemu oddali usługę. Rada miasta prawie w zupełnym komplecie z burmistrzem na czele, zastępca prezesa Wydziału powiatowego, członkowie tegoż Wydziału, dyrektor szkół normalnych i realnych z nauczycielami postępowali za trumną. Straż miejska policyjna i straż ogniowa miejska i straż pożarna ochotnicza wystąpiły z całym przyborem. Prowadzili orszak żałobny ksiądz kanonik Issakowicz, radny miasta, i ksiądz Ludwiński.

Ś. p. Jakób Żurowski byłto jeden z weteranów myśli polskiej, którzy w czasie powszechnej prawie zgnilizny nie zwątpili o ojczyźnie. S. p. Jakób Żurowski był towarzyszem Ziemiałkowskiego, Smolki, Dylewskiego, Heferna, księdza Moszoro z Tyśmienicy i innych, nad których głowami w roku 1845 za zbrodnię stanu zawisł topór katowski. Z magistratu lwowskiego, gdzie jako egzaminowany prawnik piastował posadę sędziowską, powieziono ś. p. Jakóba Żurowskiego do kazamat Brygidek, i tamże doczekał się wyroków, skazujących go na karę śmierci. Prawie jedyną puścizną, którą zostawił, jest dekret, który tu dosłownie podajemy:

„Vermög des mit h. Verordnung des Hochlöblichen k. k. galizischen Appelations- und Kriminal-Obergerichtes vom 20. Jänner l. J. Z. 1075, herabgelangten höchsten Hofdekretes vom 8. Jänner l. J. Z. 26. wurde von dem höchsten k. k. Obersten Gerichtshofe Jakób Zurowski des Verbrechens des Hochverrathes schuldig erkannt, und hiefür zur Todesstrafe und zum Ersatz der Kriminalkosten mit Verlust des Adels verurtheilt; jedoch haben S. k. k. Majestät mit a. h. Entschliessung vom 1. Jänner 1845 diese Todesstrafe, aber auch nur diese, über den ausgestandenen Untersuchungsarrest allergnädigst nachzusehen befunden. K. k. Strafgericht Lemberg am 21. Jänner 1845 Z. 852." *Witmann* m. p.

Romimo ułaskawienia nie przywrócono mu praw stanu, niedozwolono mu ubiegać się o posadę sędziowską przez długi, długi szereg lat. Dopiero przy kreowaniu posad rządowych justycjarjatów sprawował ten urząd przez czas, pokąd justycjariaty nie były zwinięte. Złamany na siłach w walce z losem i z niedostatkiem, nie sarkał nigdy, niczyjej nie żądał nigdy pomocy. Wyborcy powołali go po dwakroć do Rady miasta, a ta zaszczyciła go dwukrotnie wyborem na asesora. Jakkolwiek posada ta była honorową, Rada miejska wyznaczyła mu jednak szczupłą płacę, która prawie wyłącznie stanowiła jego utrzymanie. Mimo podeszłego wieku i nadwątlonych sił, pełnił obowiązki swoje sumiennie i uczciwie. Powszechnie poważany i powszechnie żałowany zstąpił do grobu. Jedyną pociechą stroskanego życia jego było, iż widział postęp, który on i wielu jemu podobnych w katakombach naszych więzień zasiewało, w bujne za ostatnich czasów rozrastający się kłosy, iż dożył chwili przywrócenia choć w części krajowi naszemu praw narodowych.

Wymowny wyraz powszechnego żalu dał burmistrz miasta, dr. Ignacy Kamiński, w rzewnem przemówieniu nad grobem.

— **(Z.) Zurych** d. 17. lutego. Zawiązane tu przez młodzież polską w 1867 roku Towarzystwo szybko a pomyślnie się rozwija — dziś liczy ono przeszło 100 członków, posiada ładny księgozbiór składający się z 1000 tomów, przeważnie są to dzieła polskie lub mające jakąś z dziejami naszego narodu wspólność. Dotychczas Towarzystwo dzieliło się na 3 sekcje: sekcję odczytów, deklamacji i muzyki, które prowadzą swemi uzupełniają program posiedzeń zwyczajnych, odbywających się co sobota. Obecnie założona została czwarta sekcja pomocy naukowej, której zadaniem ułatwić nowo przybywającym do Zurychu wstęp do politechniki lub uniwersytetu, pomagając im w przygotowaniach do egzaminów wstępnych. Zrozumiało jednakże Towarzystwo, że wobec ubóstwa wych członków na pomocy naukowej ograniczyć się niepodobna, tembardziej, że z istniejącej pod zarządem hr. Platera kasy stypendjalnej pięciu zaledwie uczniów wsparcie otrzymuje. Postanowiło przeto Towarzystwo o ile siły mu na to pozwolą, nieść pomoc materjalną pozbawionym środków utrzymania i w tym celu założono w roku zeszłym dwie kasy, pożyczkową i stypendyjną. — Z kasy pożyczkowej ma prawo każdy potrzebujący zaciągnąć pożyczkę bezprocentową z terminem dwumiesięcznym. Fundusz kasy pożyczkowej tworzy się z dobrocznnych składek, które z końcem roku zwracają się wkładającym. Obecnie kapitał pożyczkowy tej kasy wynosi blisko 2000 franków. — Przy zakładaniu kasy stypendjalnej Towarzystwo liczyło na pomoc kraju. I rzeczywiście to współczucie o los uboższych współbraci, powinnoby znaleść poparcie w kraju, tembardziej, że Towarzystwo przy szczupłych środkach, jakiemi rozporządza, nie może przyjść z pomocą wszystkim rzeczywiście potrzebującym; — to też kilku rozeszło się wszelkich środków utrzymania. Nie rozpisuję się o tej działalności Towarzystwa w niesieniu pomocy materjalnej, tembardziej, że znaną jest czytelnikom ze sprawozdania wydziału Towarzystwa za rok ubiegły, które w zeszłym miesiącu we wszystkich dziennikach polskich, wychodzących w Galicji, umieszczonem było.

Liczba młodzieży z różnych stron Polski przy tutejszej politechnice wzrosła w roku zeszłym tak znacznie, że dyrektor politechniki, prof. Landolt, zagajając rok szkolny, uznał za stosowne nadmienić, że narodowość polska należy do najliczniej na politechnice reprezentowanych. Dobrze to świadczy o budzącym się u nas przeświadczeniu potrzeby wykształcenia specjalnego, — a świadczy tem wyraźniej, iż stosunek ten młodzieży polskiej przy politechnice tutejszej nie jest bynajmniej wyjątkowym. Ze sprawozdań szkół politechnicznych w Monachium, Karlsruhe, Gandawie i Liége widzimy, że młodzież nasza coraz to liczniej garnie się wszędzie, gdzie prawdziwą naukę znaleść się spodziewa. Oddzieleni od kraju łączymy się wspólnie sobie pomagając. To też, gdziekolwiek młodzież polska licznie reprezentowana, natychmiast zawiązuje się Towarzystwo, którego celem wzajemne poznanie się i wzajemna pomoc. — Szkoda jednak, że nie zachowa, a bliższe zastanowienie się nad urządzeniami społecznemi, zwyczajami i obyczajami, wśród których się przebywa, daje bogaty materjał do dalszego wykształcenia.

Potrzeba zawiązania stosunków pomiędzy Towarzystwami młodzieży naszej w różnych miastach oddawna przecie czuć się dawała. To też myśl wywołania łączności pomiędzy młodzieżą naszą rozrzuconą po wszystkich niemal krajach Europy, żywo w ostatnich czasach poruszała umysły pomiędzy uczącą się młodzieżą naszą — myśl ta przewodniczyła też w założeniu dwóch dziś istniejących pism polskich, a przez uczącą się młodzież wydawanych (we Lwowie i Gandawie). W zeszłym miesiącu Towarzystwa młodzieży polskiej w Paryżu i tutejsze rozbierały równocześnie projekt zawiązania stosunków z innemi Towarzystwami. Oba Towarzystwa postanowiły wejść ze wszystkiemi dziś istniejącemi Towarzystwami młodzieży polskiej w stosunki, i zarazem wezwać każde z tych Towarzystw, aby ze wszystkiemi innemi w stosunki weszło. Zawiązanie tych stosunków pomiędzy uczącą się młodzieżą naszą ma pewną swą doniosłość, tembardziej, że według projektu tutejszego Towarzystwa, wyrazem tych stosunków ma być czasopismo, wydawane wspólnem staraniem wszystkich Towarzystw.

Od kilku tygodni miewa prof. Duchiński co sobota na posiedzeniu Towarzystwa młodzieży polskiej odczyty o pierwotnych dziejach Rusi.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.** M. H. Nakwaski poseł na sejm 1831 r. członek wielu Towarzystw uczonych, wydał w Genewie broszurę pod tytułem: „Etudes sur les divers systemes penitentiaires et projet d'un congres international en Suisse dans le but de traiter cette question." Rozbiór tej broszury przyrzekł podać *Dzien. Poznański.*

— P. Henryk Stattler, znany rzeźbiarz, wykonał z polecenia Towarzystwa naukowego krakowskiego popiersie Lelewela, które następnie wykute w marmurze kararyjskim stanie w sali Towarzystwa. Artyście służyły do tego dzieła pośmiertna maska znakomitego historyka naszego, medalion na cześć jego bity, fotografie i ryciny jego portretu. Podobieństwo rysów i wyraz twarzy są wierne.

— O niedawno wydanej broszurze dr. Gustawa Roszkowskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego p. t. „O poselstwach dyplomatycznych i konsulatach" dał opinią Wacław Aleksander Maciejowski w *Gazecie Polskiej* (nr. 26.) bardzo pochlebną. Z dziedziny prawa międzynarodowego, kwestja, którą poruszył autor, jest jedną z najważniejszych a w naszem prawniczem piśmiennictwie prawie zupełnie nie obrabianą. Wykład więc obowiązujących urządzeń odnośnie do poselstw dyplomatycznych i konsulatów był bardzo pożądany. Z powodu dokładności opracowania, W. A. Maciejowski zaleca G. Roszkowskiego do katedry profesorskiej w uniwersytecie Jagiellońskim.

— P. Kurzawa rzeźbiarz we Lwowie, o którego popiersiu wyobrażającem zasłużonego sprawie ojczystej Michała Darowskiego pisaliśmy zeszłego roku, otrzymał od księdza Nowakowskiego, proboszcza w Żółkwi wezwanie do postawienia pomnika synom króla Jana Sobieskiego w presbyterjum kościoła.

— W kościele OO. Kapucynów w Krakowie wmurowano nagrobek poświęcony pamięci Leona hr. Rzewuskiego, urodzonego 1808 r. zmarłego 1869, znanego z kilku pism francuskich i polskich, niegdyś dziedzica Podhorzec.

— Towarzystwo dramatyczne Sulikowskiego z Pińczowa udało się do Miechowa, gdzie publiczność chętnie uczęszczała na dawane przez nie przedstawienia teatralne.

— *Kurjer codzienny* w Warszawie donosi, że w kościele Jasnogórskim w Częstochowie, w kaplicy N. Marji Panny, odnowienie obrazu nad kratami kaplicy przedstawiającego zdobywanie klasztoru przez Szwedów z czasów ks. Kordeckiego i stacje w krużgankach, powierzone zostało Mateuszowi Mączyńskiemu, który ukończył szkołę sztuk pięknych w Warszawie i daje rękojmią, że odnowienie wypełni dobrze.

— Dnia 2. lutego odegraną została w wielkim teatrze w Warszawie jednoaktowa opera S. Moniuszki p. t. „Beata", do której libretto napisał J. Chęciński. Przyjęto ją z uznaniem. Najlepszy krytyk muzyczny w Warszawie J. Sikorski, redaktor *Gazety Polskiej* wydał sąd bardzo pochlebny o „Beacie". Muzyka odznacza się więcej liryzmem niż dramatycznością.

— *Wileński Wiestnik* pisze, że Muzeum starożytności w Wilnie, wzbogaciło się znakomitym nabytkiem różnych przedmiotów archeologicznych, w liczbie około 200 sztuk. Jest to dar p. Schnejdra, miłośnika starożytności, który pomienione przedmioty zebrał w 10 różnych miejscowościach powiatu Bielskiego w gubernii Grodzieńskiej w byłej ziemi Jadźwingów. Z uwagi, że Moskale już raz zrabowali to Muzeum, właściwiej było te pamiątki przesłać do Muzeum w Raperswyl.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Najlepszy sposób przechowywania chmielu. *Przyroda i przemysł* podaje dwa sposoby tyczące się przechowywania chmielu. Piwowar Scharz twierdzi, iż chmiel najlepiej jest przechowywać w zimnie czyli niskiej temperaturze. Chmiel, przez 7 miesięcy przechowywany w beczce obłożonej lodem, uległ nieznacznej tylko zmianie. Pozostały zachował w zupełności własności świeżego chmielu, jako to: barwę, lepkość i zapach. Drugi sposób polega na utrzymaniu ekstraktu chmielowego zapomocą nafty, która szybko i całkowicie wyciąga części lotne i alkoloidy, wchodzące w skład chmielu, nierozpuszczając części nieużytecznych i szkodliwych.

Kolej Albrechta. D. 17. tm. ukonstytuowała się Rada zawiadowcza kolei arcyksięcia Albrechta (beskidzkiej). Prezesem Rady zawiadowczej wybrany został ks. Kalikst Poniński, wiceprezesem p. Regenhart prezydent austrjackiego ogólnego banku; członkami pp. Karol Hubicki, Krystyn hr. Kinsky, A. H. Kestner, Ludwik Linau Löwenthal, książe Adam Lubomirski, ks. Hieronim Lubomirski, Leopold Mende, dr. Józef Feldberg Mündel, Alojzy Florsteru Rossmauit i dr. Tomasz Rajski. Do komitetu wykonawczego wybrani zostali ks. Kalikst Poniński, Franciszek Regenhart, A. H. Kestner, dr. Józef Mündel i Alojzy Rosmanit.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 71, spirytus rafinowany z anyżem stopień 74.

Ostatnie wiadomości.

Z naszych delegatów nie był w Izbie przy głosowaniu nad nowelą tylko dr. Rydzowski, z powodu choroby. Głosowało przeciw noweli 36 delegatów galicyjskich. Pan Janowski głosował za nowelą. Oprócz 36 galicyjskich delegatów, głosowało tylko 13 Tyrolczyków i Słoweńców przeciw noweli. Pięć głosów dalmatyńskich rozstrzygnęło; gdyby byli głosowali przeciw, to wypadłoby za nowelą 99, a przeciw 54 głosów, i nowela byłaby upadła.

Zdaje się, iż we wtorek wieczór nie odbyło się posiedzenie Wydziału konstytucyjnego, bo ani krakowskie dzienniki, ani my nie odebraliśmy telegramu o przebiegu tego posiedzenia.

Czas pisze, iż już przed zebraniem Rady państwa ministerstwo miało pozyskać Dalmatyńców i południowców. Jestto mylna wiadomość. Przed zebraniem Rady p. Dalmatyńcy i południowcy, prócz hr. Coronini, byli za niewejściem do Rady państwa, namawiali do tego Polaków i w sam dzień otwarcia Rady państwa, przed posiedzeniem samem wyczekiwali na schodach „zum wilden Mann", zakończenia posiedzenia koła, aby się dowiedzieć co postanowiono. I z ubolewaniem wielkiem dowiedzieli się, iż postanowiono wejść do Rady państwa. Wtedy dopiero i oni postanowili wejść. Dopiero później rozpoczęto rokowania z nimi, aby pozyskać ich głosy dla nowelli. Przez miesięcy kilka miało ministerstwo czas ustalić się i rozwinąć cały swój aparat. Dalmatyńcom i Południowcom wydałosię teraz iż rząd mocno się utrwalił, i zaczęli się go obawiać. I teraz dopiero dali się nakłonić do głosowania na nowellę.

Gdyby była wraz z nimi delegacja nie weszła do Rady państwa, to byłoby nie przyszło do tego odstępstwa, bo wówczas rząd był słabym i nie budził w nich obaw.

Telegram donosi o wniesionem przez rząd Thiersa projekcie do drakonicznej ustawy o dziennikarstwie. Dzień przedtem aresztowano jenerała Fleury, bonapartystę. Kilkoma dniami przedtem, zabrał rząd papiery, pozostałe po zmarłym nagle hr. Conti, powierniku cesarza Napoleona III. Podobno w tych papierach wykryto spisek bonapartystowski, w skutek czego nastąpiło aresztowanie jenerała Fleury, i wniosek do drakonicznej ustawy o dziennikarstwie. Szeroko rozgałęziony i potężny musi być ten spisek, skoro go się tak uląkł rząd Thiersa i Zgromadzenie Narodowe.

Ważne wiadomości podaje telegram z Rzymu. Więc już nastąpiło porozumienie między Stolicą papieską a Moskwą! Według wiadomości z Zabranego kraju przez nas otrzymanych, Stolica nie dała niby przyzwolenia na zaprowadzenie języka moskiewskiego w liturgii, ale zostawiła tę sprawę do rozstrzygnięcia biskupom. Dotąd zaś biskupi i administratorowie zasłaniali się przed presją moskiewską, iż z Rzymu nie ma przyzwolenia na liturgię moskiewską. Teraz Moskwa z całą srogością na nich natrze, i słabi ulegną!

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 22. lutego. Izba niższa skończyła wczoraj debaty w sprawie bankowej, i przyjęła wniosek Treforta większością 180 głosów przeciw 124. Minister-prezydent Lonyay skonstatował w swej mowie, że rząd węgierski nie przyjmował żadnych zobowiązań wobec c. k. banku narodowego. Oświadczył, że rząd dąży do utworzenia dla Węgier obiegu bankowego, któryby był uregulowanym, samoistnym, stał pod kontrolą rządu węgierskiego, i rzeczywistym potrzebom kredytu węgierskiego zadośćczynił. Oświadczył dalej, że i rząd pragnie uregulowania waluty, ale żąda pozostawienia potrzebnego czasu, gdyż nagły przechód mógłby sprowadzić wstrząśnienia. W końcu podniósł potrzebę zapewnienia sobie ugody z bankiem narodowym, i dopiero gdyby ta ugoda się nie powiodła, przystąpionoby do założenia osobnego banku węgierskiego.

Wersal d. 22. lutego. Wczoraj w Zgromadzeniu narodowem wniósł minister spraw wewnętrznych projekt ustawy, dotyczący tamowania i karania wszelkich, zkądkolwiekbądź pochodzących zamachów na Zgromadzenie i na rząd, z jego łona wyszły. Wszystkie pisma i druki, na Zgromadzenie i rząd uderzające, mają według ustaw z r. 1776, 1819 i z dnia 11. sierpnia 1848 być traktowane. Pismo, przytłumione w miejscu, w którem stan oblężenia jest zaprowadzony, w żadnem innem miejscu nie może wychodzić.

W Izbie długo trwające poruszenie. Na wniosek ministra Zgromadzenie uchwala prawie jednomyślnie traktowanie tego projektu jako naglący.

Berlin dnia 22. lutego. Według dzienników urzędowych, aresztowano tu wczoraj Polaka z Poznania, fanatycznego katolika, jako poszlakowanego o zamiar zamachu na życie Bismarka. Znaleziono przy nim krucicę. (Może armatę?)

Wersal d. 22. lutego. Verdagner, Herpin i Lagrange, za zamordowanie jenerała Lecomte na śmierć skazani, dzisiaj zostali straceni.

Minister wojny ustąpi podobno z powodu słabego zdrowia.

Rzym dnia 22. lutego. Dziennik „Fanfulla" zapewnia, iż poseł niemiecki przy stolicy papieskiej, hr. Taufkirchen wkrótce uda się za nieograniczonym urlopem do Niemiec. Podług wiadomości „Fanfulli" w jutrzejszym konsystorzu nastąpi mianowanie biskupów dla dyecezyj w Moskwie (w Zabranych krajach) i mianowanie katolickiego primata z rezydencją w Petersburgu.

„Fanfulla" pisze: Kilku biskupów obstaje, ażeby zawieszona sesja soboru odbywała się dalej w mieście Trydencie (w austrjacko-włoskim Tyrolu.) Papież pozostałby w Rzymie, lecz kazałby się przez legację a latere zastępować. Kardynałowie Monaco, Capalti i Caterini są upoważnieni do rokowań w tej sprawie, ale dotąd zdaje się, iż Austrja nie chce dać przyzwolenia na zebranie się soboru w Trydencie.

Wiedeń d. 22. lutego. W komisji przedstawił minister Depretis stan finansów Austrji. Budżet z r. 1871 zamknął się bez niedoboru, z zapasem kasowym 40 mil. złr. w gotówce. Niedobór na rok 1872 oblicza minister na 9 mil. złr., przyczem jednak uwzględniono już wypłaty na styczeń 1873 (kupony od obligacyj państwowych) w sumie 25 mil. złr.

Komisja finansowa przyjęła budżet na rok 1872, według którego niedobór wynosiłby $26^1/_3$ mil. złr., który ma być pokryty resztami kasowemi i aktywami centralnemi, a w razie potrzeby wydaniem renty w sumie 10 mil. złr.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór
„ „ „ 2 „ 30 w nocy
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór
„ „ „ 2 „ 50 w nocy

Podzamcze.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Przyjechali do Lwowa d. 22. lutego:
Hotel Europejski: St. Jasinski z Rozdwian, Ign. Pierzchała z Uszkowiec, H. Winnicki z Liska, W. Ostheim z Wiednia, S. Petersberger z Wiednia.
Hotel Kuhna: A. Bielecki z Rawy, L. Kluczycki z Rolowa, H. Masasz z Sąmbora.
Hotel Angielski: L. Czekoński z Czortkowa, W. Younga z Surmaczówki, A. Pohorecki z Horpina, M. Tokarzewski z Buska.
Hotel Krakowski: W. Kwiatkowski z Strzelisk, K. Hełczyński z Jarczowiec, A. Tyniecki z Skolego.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. lutego 1872.
godzina 2 min. 05 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 135.00. Węgierskie kredyt. 169.00 Anglo-austr. 362.00. Unionsbank 309.00. Kolei Karola Lud. 259.00. Kolej siedmiogr. 193.00. Kolei połudn. 205.60. Kolej Alfölda 184.00. Kolei Elżbiety 247.25. Kolej lwowsko-czerniow. 163.50. Węg. Nordost. 166.00. Kolei północnej 226.25. Kolei Rudolfa 175.75. Węgierska Ostbahn 154.50. Indemnizaje galicyjskie 75.20. Losy z roku 1864 147.50. Usposobienie: mocne.

Zwracamy uwagę na drugostronne ogłoszenie o kluczach pancernych, od kas Fryderyka Wiese.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. lutego

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	261 50	263 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	163 75	164 75
Banku hip. gal. z wpł. 60%	163 50	164 75
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 60
Banku hipot. gal. 6%	88 50	89 00
Gal. zakł. kred. włość.	91 50	92 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 20	75 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 35	5 42
Dukat cesarski	5 36	5 43
Napoleondor	8 97	9 06
Pół imperjał rosyjski	9 06	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 75	1 81
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 70
Srebro	112 25	114 00
Wiedeń d 19 lutego.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	62 25	62 35
„ srebrem	71 05	71 20
Pożyczka ost. z r. 1869	312 50	313 0

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50
„ „ „ 1860	103 30	103 60
„ „ „ 1864	148 00	148 50
„ podatk. z r. 1864	119 50	120 50
Listy zastawne domen.	121 00	122 00
Oblig. indemniz. gal.	75 00	76 00
„ „ bukow.	75 25	7[illegible] 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	369 50	370 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	345 75	346 25
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	855 00	857 00
Vereinsbank	115 50	116 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 00	126 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	183 75	184 25
Karola Ludwika	267 50	268 00
Północna Ferdynanda	[illegible]07 00	[illegible] 00
Franciszka Józefa	203 75	2[illegible]9 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 50	165 00
Rudolfa	171 25	171 50
Siedmiogrodzka	190 75	191 25
Staatsbahn	401 00	402 00
Południowa	213 00	213 25
Tramway wied.	246 25	246 75
Łupkowska	168 25	168 75
Węgierska północno wsch.	166 0	166 50
„ wschodnia	87 10	87 3
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 60	91 80
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 00	93 40
Ferdynanda północna	104 00	104 25
Karola Ludwika dawn.	105 25	105 75
„ „ z r. 1867	100 10	101 30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em	81 00	81 50
Rudolfa	98 25	93 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	92 25	92 50
Południowej kolei	112 00	112 50
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	97 50	97 75
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	19[illegible] 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	84 40	84 50
Paryż 100 frank.	44 40	44 40
Londyn 10 ft. szter.	113 60	113 70
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	95 40	95 57

Do sprzedania

Kareta Brumerka w dobrym stanie, lekka z pakunkami — Kupujący raczy się zgłosić do Morawskiego w Kozówce, powiatu Tarnopolskiego, mila od Mikuliniec. 1462 1—1

Realność

położona o 2 mile od Lwowa, przy głównym trakcie, mająca 55 mor. pszennej gleby, 20 m. łąk, 2 m. sadu, dom o 5ciu pokojach, kuchni i przedpokoju — zabudowania gosp. w stanie najlepszym — jest do nabycia lub wydzierżawienia. Wiadomość u **J. Birkle**, Rynek Nr. 40 we Lwowie. 1458 1—2

W Kołomyjskiem, stacja kolei Czerniowieckiej Śniatyn — Załucze w miejscu, jest

Folwark

o **1100** morgach skomasowanych w dobrej glebie, z budynkami w dobrym stanie do **wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji dóbr Załucza, poczta w miejscu. 1417 3—4

Zbiór ustaw według Manza.

Za 3 dni rozesłanym będzie 3 zeszyt **„Zbiór ustaw".** Wszystkie 3 zeszyty mieszczą w sobie następujące ustawy:

1. Sumaryczne postępowanie, 2. prawo wekslowe wraz z postępowaniem, 3. nową ustawę hipoteczną, 4. patent z 16. listopada 1858, 5. sprawy prowizorjalne, 6. normę jurysdykcji cywilnej, 7. instrukcję z dnia 12. stycznia 1872 do wykonywania nowej ustawy tabularnej i 8. ustawę notarjalną.

Ostatnie dwa zeszyty wkrótce wydane zostaną.

Wszystkie 5 zeszyty, 30 arkuszy druku obejmujące, kosztują 2 zlr. w. a. którą to kwotę uiścić można albo za przekazem, albo za pobraniem pocztowem.

Nowa ustawa tabularna z dnia 25. lipca 1871 z odnoszącą się doń instrukcja z dnia 12. stycznia 1872 r. w osobnem odbiciu. 1461 1—3

Kosztuje tylko 50 ct. w. a.

Katalogi różnych dzieł **polskich, francuskich i niemieckich** udziela się bezpłatnie.

Księgarnia Bodeka,
ulica Ormiańska l. 3 we Lwowie.

L. 239.

Ogłoszenie konkursu.

na posadę nauczyciela gimnastyki oraz naczelnika straży ogniowej z płacą 500 zlr. w. a.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem na lat trzy prowizorycznie z prawem wypowiedzenia każdego czasu na trzy miesiące, po upływie 3 lat może być posada stale nadaną.

Z posadą tą połączony jest obowiązek udzielenia młodzieży szkolnej nauki gimnastyki codziennie z wyjątkiem świąt przynajmniej przez 4 godziny, jako też dwie godziny tygodniowo, młodzieży do szkół nieuczęszczającej. 1410 3—3

Starający się o posadę winni być krajowcami, udowodnić wiek metryką urodzenia, moralność świadectwem wydanem przez swego duszpasterza, a potwierdzone przez naczelnika gminy do której należą, uzdolnienie na tą posadę świadectwem, nareszcie podać cały przebieg życia, i o ile można udowodnić je. Podania mają być najdalej do 29. lutego b. r. do tutejszego urzędu wniesione.

Z Magistratu kr. wol. miasta Sambora
dnia 10. lutego 1872 r.

Wm. Knaust,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Etablirt: 1823. 1065 48—100 Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

L. 150.

Ogłoszenie konkursu.

W szpitalu powszechnym we Lwowie, są do obsadzenia przy oddziałach Mężczyzn i Kobiet obłąkanych, dwie posady sekundarjuszów na czas 2ch lat z roczną płacą 600 zlr. w. a. i ewentualnie 2 posady praktykantów lekarskich z roczną płacą 400 zł. w. a., gdyby takowe przez posunięcie na wyższą posadę opróżnione zostały.

Ubiegający się o te posady, winni podania swoje wnieść najdalej do dnia 20. marca 1872 r. do Dyrekcji Szpitala powszechnego we Lwowie bezpośrednio, a jeżeli pozostają w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną i winni w takowych wykazać: 1389 3—3

1. Wiek, stan i miejsce urodzenia.
2. Ukończone nauki szkolne i nabyte inne wiadomości, uzyskany stopień akademiczny i dotychczasowe zatrudnienie, tudzież znajomość języków krajowych.
3. Czyli i z któremi Urzędnikami krajowemi pozostają w pokrewieństwie lub powinowactwie i w jakim stopniu.

Dyrekcja szpitala powszechnego.
Lwów dnia 6. lutego 1872.

Kamerdyner

młody, trzydzieści lat liczący, mogący się wykazać dobremi świadectwami, **poszukuje posady** w większym lub mniejszym domu.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 1459 1—1

Człowiek młody,

żonaty, teoretycznie i praktycznie uzdolniony, mogący się wykazać bardzo chlubnemi świadectwami pierwszych gospodarstw, w których po kilka lat zostawał, poszukuje posady Rządcy od 1go **marca t. r.**

Bliższa wiadomość na listy frankowane do Wgo p. Wilczyńskiego w Jarosławiu, w Banku przemysłowo-handlowym. 1426 2—2

NA POST

polecamy: Sztokfisz suchy i moczony, Wyzina, węgorz, minogi i śledzie marynowane, łosoś, bydlinki, flundry, sielawki kielskie i śledzie wędzone. Sardynki, pstrągi, śledzie, łosoś, tuńczyk i anchoviens w oliwie, w puszkach białszanych, omary, sardele rosyjskie (moskale).

Najlepszy kawior astrachański.

Najprzedniejsza oliwa nicejska.

Sery: Przedni cieszyński, ementalski, strachino, de brie, edamer neuchâteler, romadour, parmazański ziołowy i Hurut.

Doskonała bryndza liptawska.

Powidełka i marmolady pomidorowe, powidła i śliwki węgierskie, suszony groszek rosyjski, karczochy, szparagi i groszek w parze w puszkach.

Świeże kalafiory algierskie.

Wina węgierskie, reńskie, bordeaux i szampańskie w wielkim wyborze i tanio; wszystkie towary korzenne w najlepszym gatunku i najtaniej, polecają

Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie.

Łaskawym odbiorcom za 50 zlr. na raz, a za gotówkę odstawiamy towary franco do ostatniej stacji, bez różnicy odległości; lub też opuszczamy 5% rabat. 1414 2—3

Dokładne cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Skradzione konie.

W nocy z dnia 21. na 22. lutego r. b. skradziono ze stajni dworskiej w **Kocowie** w powiecie Gródeckim sześć koni tornalskich, mianowicie:

1. Klacz gniada, prawa tylna noga w pęcinie biała — lat 9, źrebna.
2. Klacz myszata lat 8, źrebna
3. Klacz gniada lat 7, źrebna.
4. Koń różowo szpakowaty z łysiną, lat 4
5. Klacz gniada ślepa na lewe oko, lat 3.
6. Koń kary bez odmiany, lat 3.

Wszystkie te konie noszą na lewej zadniej łopatce duże piętno **K H** i mierzą około 14tej miary. Uprasza się zwierzchności miejscowe, aby w razie pojawienia się koni takich, takowe przytrzymać i spiesznie donieść raczyły pod adresem 1—3

Zarząd dóbr w Kocowie
poczta **Gródek** koło Lwowa.

Nowa Klyzopompa
udoskonalona o ciągłym wytrysku,
HYDROCLYSE

jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reperacji. Zamknięta w małem pudełeczku bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, ulica de Jouy, 7; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak. 1014 4—24

Miłośnikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom i leśniczym
poleca podpisany swój najobficiej zaopatrzony

Handel nasion i roślin,

który używa od kilku lat w najodleglejszych stronach najlepszej sławy. Przez korzystne położenie mego zakładu ogrodniczego, również przez stosunki z pierwszemi domami w Niemczech, Holandji i Francji, jako nie mniej przez liczny odbiór, mogę wszystkim żądaniom w zupełności zadość uczynić.

Mój cennik nasion warzywnych, gospodarczych, nasion lasowych, traw, kwiatów, krzewów ozdobnych i roślin wszelkiego rodzaju, wyszedł teraz i rozsyłam go na żądanie bezpłatnie franco. Przez połączenie kolei Koszycko-Bogumińskiej z centrum Węgier i innemi okolicami liczę na jeszcze liczniejszy odbiór, bowiem zażądane artykuły nadejść mogą w krótkiej i taniej drodze.

Jedynie prawdziwe i świeże nasiona, jedynie silne i zdrowe rośliny wysyłam i oczekuję licznych zamówień. 1400 4—6

Z wysokiem uszanowaniem

Karl Steffek,
handel nasion i zakład ogrodniczy
w Cieszynie na austr. Szląsku.

Syrop z chiny i żelaza
PP. GRIMAULT & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw **bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,** zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju **organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.**

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos. W Warszawie w składach mat. aptecz. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 1045 10-24

Księgarnia 1429 2—5
J. K. Żupańskiego
w **Poznaniu**, poleca:

Echa Nadwiślańskie Lenartowicza, 1szy tom z przedpłatą na 2gi 3 tal. = zł. 5.40.
Wspomnienia moje o życiu towarzyskiem w Warszawie przez Paulinę z L. Wilkońską 1 tal. 20 sgr. = zlr. 3.
Wybór nabożeństwa najpotrzebniejszego broszurowane 5 srg. = 30 ct.
W różnych oprawach — w różnych cenach
Dzieje narodu polskiego przez Chociszewskiego $7\frac{1}{2}$ sgr. = 45 ct.
Elementarz obrazkowy przez Brzeskiego 1sza część 5 sgr. = 30 ct.

Kasy ogniotrwałe
z fabryki 1264 9—12
F. Wertheima & C. w Wiedniu,
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie.

Nasiona pastewne i zbożowe
u Eifler & Comp.
Samenhandlung in Wien,
III. Hauptstrasse Nr. 15.

Najlepsze prawdziwe wiedeńskie jarzyny inspektowe. 1354 3—4

Gatunki nasion, oczyszczone, są u nas do nabycia.

Lucerna I. jakości w oryg. workach	50 zł.	— c.
„ II. „ „ „	49 „	— „
Koniczyna biała na łąki I. jakości	45 „	— „
„ styryjska . . 37 do	38 „	— „
Esparzeta w najlepszym gatunku	11 „	— „
Len, prawdziwy ryg. w oryg. beczułk.	30 „	— „
Buraki burgundzkie, czysty gatunek prawdziwe *Oberndorfer*, żółte, wielki gatunek do polecenia	30 „	— „
„ „ *olbrzymie*, podługowate olbrzymie	26 „	— „
„ „ *grube*, wielkie żółte	24 „	— „
Buraki pastewne, największe olbrzymie angielskie ważące 10—20 fnt. do uprawy w wielkich odstępach . funt	1 „	80 „
„ „ wielki *turnips* angiel., w gatunk. fnt.	— „	70 „
Marchew pastewna olbrzymia słodka	50 „	— „
Szperkuła, zielona pasza, do uprawy w każdym gruncie	12 „	— „
Sirk, na zieloną paszę	14 „	— „
Kukurudza, koński ząb ameryk. .	14 „	— „
Mieszanka, w wielkim wyborze, na łąki mokre	30 „	— „
Mieszanka „ „ „ łąki suche	26 „	— „
Mieszenka „ „ do trawników ogrodowych . . .	32 „	— „
Kostrzewa zł. 36 trawa słodka .	22 „	— „
Trawa (Kaulgras) 38 zł. *rajgras włos.*	24 „	— „
Rajgras francuski 28 zł. *rajgras angiel.* I. sorta . . .	24 „	— „
„ angielski zwykły . . .	20 „	— „
Tymoteusz wyborny	24 „	— „
Jęczmień probstejski, gruboziarnisty 72 funt. mierzyca . . .	6 „	— „
„ Chevalier wczesny 72 ft. mier.	6 „	— „
„ Imperial wyborny . . .	7 „	— „
Owies angiel. Hopetown, gruby 56 ft.	6 „	— „
„ probstejski wieli . . .	5 „	— „
Pszenica jara, wyborna	9 „	— „
„ do zasiewu pod zimę lub na wiosnę	9 „	— „
Żyto jare	6 „	— „

Wszystkie inne nasiona jarzyn, trawy, tudzież do uprawy na roli i lasów są do nabycia w najlepszych gatunkach i po tanich cenach.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austrjacko-Węgierskiej u

Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia zlr. 3.70.
1063 11—24

Zarząd c. k. uprzyw.
fabryki skór
w Przemyślanach

sprzedaje bez pośredników z pierwszej ręki na miejscu, **wszelkiego gatunku skóry** najlepszej jakości po cenach ustalonych. Kupcom większych partyj za gotówkę — dozwala odpowiedni rabat. 1255 6—6

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. publiczność, iż otrzymawszy koncesję od Wys. c. k. namiestnictwa, założyłem 1362 3—3

Drukarnię
w Brodach.

Od dnia 1. stycznia 1872 r. przyjmuję wszelkie zlecenia wchodzące w zakres sztuki typograficznej, jako to: dzieła, broszury we wszystkich językach, tabele, rejestra i kwity gospodarcze, programy, doniesienia w rozmaitych formatach, kształtach i kolorach, okólniki i kartki pośmiertne, bilety, etykiety, rachunki, firmy na listy itd.

Drukarnię zaopatrzyłem wielkim zapasem najrozmaitszych czcionek nowych w zwyczajnym i ozdobnym kroju i zaręczyć mogę, iż wszystkie mi poruczone roboty będą wykonane starannie, poprawnie, w najkrótszym czasie i po cenie najumiarkowańszej.

Polecając tedy tę drugą z rzędu przezemnie założoną i tyle pożyteczną instytucję, mam nadzieję, iż Szanowna P. T. Publiczność i w tym nowym zawodzie mnie swem zaufaniem wesprzeć raczy.

Jan Rosenheim.

Młody człowiek, Polak, uzdolniony buhalter, kasjer i korespondent, zajmujący dotąd miejsce dysponenta handlowego, szuka od 15. marca t. r. odpowiedniego umieszczenia w większym domu bankowym w Poznańskiem lub Galicji. 1210 8—9

Bliższa wiadomość pod adresem S. L. Z. w biurze Administracji Gazety Narodowej.

„Sklep"

obszerny, widny, z pięknym frontem wraz z mieszkaniem, w rynku, od **1go marca** b. r. do wynajęcia. Wiadomość w handlu p. Kamila Strzyżowskiego we Lwowie w rynku l. 37. 1453 2—3

PIGUŁKI
z roślin
p. Cauvin aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, *a niezawodny* przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia* i t. p., w ogóle przeciw *wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: przywracają i utrzymują zdrowie. 1383 2—18

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje naumyślnie zastosowane do klimatu Rosji i Polski.

Znajdują się we Lwowie w aptece pana **Mikolasch**; w Krakowie w aptece pana **J. Trauczyńskiego**; w Brodach w aptece pana **Kullak**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.**

Od pierwszego lutego rozpoczęta
sprzedaż tryków
w owczarni zarodowej
HARTA

zaród Nischwitz-Lenschau-Kopaszew, poczta Dynów, stacja Rzeszów. 1413 4—6

Z. Skrzyński.

Ogłoszenie.

Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie udzieliło rozporządzeniem z dnia 30go listopada 1866 r. l. 5095 gminie miasta Stanisławowa pozwolenie na **Targi tygodniowe we Czwartek** odbywać się mające. Z powodu choroby na bydło rogowe (księgosusz) która się była pojawiła w okolicach sąsiednich, targi te **czwartkowe** krótkiej doznały przerwy. Lecz dziś przeszkody te ustały.

Gmina miasta Stanisławowa poczyniła wszelkie zarządzenia, potrzebne pod względem porządku i wygody na odpowiednich targowicach. Niniejszem przywołujemy w pamięć mieszkańcom okolicznym, iż odtąd **każdego Czwartku** odbywać się będą w **Stanisławowie tagi tygodniowe.** Zwracamy przytem uwagę duchowieństwa obojga obrządków, obywateli wiejskich prywatnych oficjalistów i włościan, iż w Stanisławowie jest założoną **kasa zaliczkowa nietylko** dla miasta Stanisławowa, lecz i dla **całego powiatu stanisławowskiego.** Wszyscy mogą z tej kasy korzystać za miernym procentem, skoro do tej kasy przystąpią. Przy sposobności targów czwartkowych bióro kasy zaliczkowej w Magistracie (w ratuszu), będzie przez cały dzień otwarte, aby wpisać do kasy zaliczkowej chcących do niej przystąpić i potrzebnych udzielać objaśnień. Zwracamy również uwagę wszystkich, iż od lat kilku istnieje w Stanisławowie **Kasa oszczędności** z wkładkami z końcem grudnia 1871. 329.127 zlr. wynoszącemi, z kapitałem rezerwowym przeszło 15.000 zlr. Wszystkie wkładki są oprócz tego poręczone całym majątkiem miasta i procentują się po **6%** od sta rocznie, kiedy inne kasy oszczędności płacą tylko **5%** od sta rocznie. Dyrekcja kasy oszczędności zarządziła, aby we czwartki wkładki przyjmowano i zwracano. Co tygodnia więc przybywając na **targi czwartkowe** mogą wszyscy z całego powiatu korzystać z naszych Instytucyj kredytowych jako to: z **Kasy zaliczkowej i z Kasy oszczędności.** W ten sposób zawiązują się wzajemne między wsiami, miasteczkami, a głównem miastem powiatowem stosunki, które na dobrobyt naszego i okolicznych powiatów oddziaływać będą. 1423 2—3

Od Magistratu król. miasta Stanisławowa w styczniu 1871.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

Precz ze siwizną!
MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bez wonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 1020 3—52

Nowo urządzony handel
TOWARÓW
galanteryjnych i norymbergskich
KAMIL. STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku p. l. 37, poleca:

nowo otrzymany zapas

najgustowniejszych zaczętych **robót na kanwie, włóczki** berlińskiej, **paciorków, peli, sznelek i kordonku** do haftu. **Bawełny** prawdziwej Pottendorfskiej, Estramadury i we wszelkich kolorach na pończochy, również używanej do szycia maszynowego. **Nici** królewskich i maszynowych, oraz **jedwabiu** do szycia ręcznego i maszynowego. **Noże, widelce, czajniki** z angielskiego metalu, **tace, lichtarze, miednice, żelazka** do prasowania, do włosów i karbowania falban, **moździże, młynki i maszynki** do kawy, po cenie najprzystępniejszej. 1231 4—4

Ogłoszenie.

Jest do sprzedania majątek ziemski

Sławinek

położony w Królestwie Polskiem przy szosie Warszawskiej, o 3 wiorsty od miasta gubernialnego Lublina, zawierający 675 morgów, czyli $337\frac{1}{2}$ dziesiatyn pszennego gruntu. w liczbie tej lasu dębowego towarowego morgów 130 czyli dziesiatyn 65. W dobrach tych znajdują się źródła wód mineralnych żelaznych, odwiedzane przez kurujących się. Oprócz wszelkich zabudowań gospodarskich jest obszerny dwór murowany, browar, łazienki z 30 numerami, oraz karczma murowana z zajazdem przy szosie; wszystko w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość powziąść można u Wgo **Chruścielewskiego,** właściciela domu w **Lublinie** pod **Nr. 64.** 1377 2—3

Znajdą umieszczenie:
Magazynier oraz **kontrolor** za kaucją, **ogrodnik** uzdolniony.

Zgłosić się do Szwajcara w hotelu George.

Rządca samoistny za kaucją do folwarku 600 morgów obejmującego, znajdzie umieszczenie.

Zgłosić się pod literą **H** w hotelu Georg we Lwowie. 1415 2—3

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.



używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 1038 16—24

Siewniki szerokorzutne „Robilland",
do traw i koniczyny,
Młynki do czyszczenia zboża,
Lhuiller aparat do odbierania kąkolu i groszku,
na składzie utrzymuje

Arnold Werner
1349 5—12 we Lwowie.

Institution
de jeunes demoiselles
dirigée 1463 1—2
par Mme Marie Grossmann Schroth
à Dresde, Bismarckplatz 8. I.

W końcu od dawna usiłowaną zagadkę rozwiązano a P. T. Publiczności przedstawia się najlepsze, co tylko istnieć może. We własnym interesie posiadacz kas zaniechał używanie amerykańskich zamków za tanie wynagrodzenie wedle mego najnowszego systemu pancernego.

Ważne
dla
kupujących i posiadaczy kas

Od teraz nie wydaję więcej moich sławnych 1318 7—12

KAS

opatrzonych król. ang. i c. k. uprz. austr. aparatem parowym, tudzież o trzech nieprzełamalnych ścianach z mojej fabryki, które nie są opatrzone

c. k. pat. kluczem pancernym,

gdyż wszystkie inne klucze można łatwo przez kogobądź odkopiować. Oprócz tego kasy moje nie rdzewieją, co się w innych wydarza. **Pomimo tych przymiotów ceny są tanie.**

Friedrich Wiese w Wiedniu,
Gründer der Kassen-Fabrikation
in **Oesterreich.**
Skład we Lwowie u pp. Steifa synów.





Medale nagrody.
1421 2—?

St.
Sierociński
w hotelu Żorża
we Lwowie,
poleca wielki wybór
obuwia
męzkiego.

Zamawiający z prowincji raczą na miarę przysłać but zużyty.





Ces. król. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**
począwszy
od 21. października 1869 r.
ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe	wypłacalne	w 8 dni	po wypowiedzeniu
5	„	„	„ 14 „	
$5\frac{1}{2}$	„	„	„ 30 „	
6	„	„	„ 60 „	

1085 7—? **Dyrekcja.**

Tyczące się oryginalnej Pasty „Pompadour."
Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, iż będąc wdową po śp. dr. A. Rix od 15 lat jestem wyłączną i jedyną producentką prawdziwej i niesfałszowanej **oryginalnej Pasty Pompadour,** gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostać można prawdziwej tylko w mojem pomieszkaniu, w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Mohrengasse 14, erste Stiege, Thür 42, przestrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo, gdyż obecnie nie utrzymuję ani składu postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych fałszowań. Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą cudowną** zwana, nigdy nie chybi skutku. Użycie tej pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania, i jest środkiem gwarancyjnym do spędzenia wysypek na twarzy, pryszczów, piegów, plam wątrobianych i wrzodów. Gwarancja jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności zwracam pieniądze. Słoik tej doskonałej pasty wraz z przepisem użycia kosztuje 1 zlr. 50 cnt. w. a. 1060 4—6

Oryginalna
PASTA
POMPADOUR
Dr. A. Rix
w razie nieskuteczności zwracają się pieniądze bez przeszkody.
Rozsyłka za zaliczką pocztową.

Pisma dziękczynne nie publikują się.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.